

# GAZETA *akow* *biblioteka* PORANNA

**- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -**

Nr. 8733.

Lwów, niedziela 6 stycznia 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka

Redaktor naczelny: **JERZY KONARSKI**

## Sowjety zapraszają także Rumunię do podpisania protokołu o nieagresji.

„Cudowny” Michałek został ujęty przez policję. - Józef nie Baker nie pozwolono wystąpić w Warszawie. - Rozżalony handlarz św.ń z Brzeżan usiłował się zastrzelić w kawiarni lwow.

Duże zajęcia podolskie sztuka 6 50 sprzedaje f-a „Zakopane” Akademicka 24, Leona Sapięhy 25.

### P. PREMIER BARTEL OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (ab) Dziś w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy i objął urzędowanie premier prof. Bartel. Na dworcu p. premiera witał min. spraw wewn. gen. Składkowski i min. komunikacji inż. Kühn.

### MIN. ZALESKI U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (ab) Prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku min. spraw zagr. Zaleskiego, z którym odbył dłuższą naradę. Narada stoi niewątpliwie w ścisłym związku ze sprawą przygotowania odpowiedzi rządu polskiego na propozycję sowjecką zawarcia protokołu dodatkowego do paktu Kelloga.

### AMBASADOR SKRZYŃSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (st). Do Warszawy przybył w sprawach służbowych ambasador polski przy Watykanie, p. Władysław Skrzyński. P. Skrzyński złożył dziś w południe wizytę p. min. Zaleskiemu.

Warszawa, 4 stycznia. (st) W związku z pobytem ambas. Skrzyńskiego w Warszawie dowiadujemy się, że stanowisko pierwszego sekretarza ambasady przy Watykanie obejmie dotychczasowy sekretarz poselstwa polskiego w Berlinie **Tytus Komarnicki**



PIES ZBAWCĄ RODZINY.  
(Do artykułu na str. 10-tej.)

### NOWY KIEROWNIK WYDZIAŁU GOSP. MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (ab) Po zmarłym przed kilku dniami śp. Stefanie Ochąskim, kierowniku wydziału gospodarczego państw. Monopolu spirytusowego mianowany został na to stanowisko dotychczasowy delegat dyrekcji polskiego monopolu spirytusowego we Lwowie, **Ludwik Żegliński**.

### USTAWA KARTELOWA.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Ostatecznie opracowana przez min. przem. ustawa kartelowa została uzgodniona. Zasadniczym punktem projektu jest przepis wprowadzający urząd komisarza kartelowego mianowanego przez ministra przemysłu. Komisarz ten będzie miał nadzór i kontrolę nad działalnością poszczególnych karteli, a także będzie ingerował w wypadkach nieporozumień wśród członków karteli.

### DELEGACJA GDAŃSKA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (st) Na zaproszenie rządu polskiego przybywa 8. bm. do Warszawy delegacja, składająca się z sen. Jewelowskiego i Kanitzera oraz rady senatu w. m. Gdańska dra Schimla, ażeby przeprowadzić pertraktacje z rządem polskim w sprawie cel wywozowych i syndykatów eksportowych. Rokowania miały być rozpoczęte wcześniej, jednak na prośbę senatu gdańskiego odroczono je do 8-go.

## Polski rekord bilansowy.

BANK POLSKI ZAMKNAŁ BILANS ZA ROK 1928.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. G. P.) „ABC.” donosi, że wczoraj Polska zdobyła wspaniały rekord, a mianowicie Bank Polski w trzy dni po Nowym Roku zakończył bilans za r. 1928. W związku z tem należy za-

znaczyć, że najwcześniejszy termin, w jakim zagraniczne banki emisyjne kiedykolwiek kończyły swój bilans za rok ubiegły były dni 6, 7 i 8 stycznia.

„REPREZENTACYJNY BAL MIESZCZAŃSKI” odbędzie się dnia 9 l. tego 1929 w s.łach Tow. Strzeleckiego.

# „Zamiłowanie do leków zagranicznych” czy zrozumiała chęć ratowania zdrowia?

**AFERA PRZEMYCANIA LEKARSTW W KATOWICACH JEST ZNAMIENNYM PRZYCZYNNIEM DO PSYCHOLOGI TEUMU. — NIEDOMAGANIA NASZEJ POLITYKI FARMACEUTYCZNEJ. — ŻYCIE SKŁANIA LUDZI DO ŁAMANIA PRAWA TAM, GDZIE ONO NAKŁADA NIEPOTRZEBNE HAMULCE.**

Lwów, 5. stycznia.

Wykrycie wielkiej afery przemysłowej, operującej niemieckimi specyfikami farmaceutycznymi — o czym na innym miejscu obszernie donosimy — jest wypadkiem typowym i oczywiście nie wyczerpującym wykrywania podobnych afer w przyszłości. Powstanie bowiem i opłacanie się procederu przemysłowego w jakiegokolwiek dziedzinie jest z reguły nie tyle wynikiem zamiłowania do „ryzykownego sportu”, ile dowodem jakiejś anomalii bądź w polityce celnej, bądź w życiu gospodarczym kraju.

Wiemy o tem, że są w Polsce sprzedawane lekarstwa, wykluczone od obrotu wewnętrznego. Jest również publiczną tajemnicą, że wiele lekarstw, obłożonych wygórowanem cłem, przemycane są, a ludzie wtajemniczeni mogą je w odpowiednich miejscach i po niższej cenie zakupić. Oba te zjawiska łączą się z niedomaganiem naszej polityki farmaceutycznej. Pisaliśmy niegdyś w tej sprawie. Dziś pragniemy jedynie stwierdzić: jeśli dzieją się tu nadużycia, absurdem lub świadomym fałszem jest tłumaczenie ich „zamiłowaniem publiczności do leków zagranicznych”. Tu nie chodzi o jakieś zamiłowanie. Faktem jest natomiast, że dzięki systemowi protekcyjnemu w stosunku do kilku wielkich firm krajowych wyłączono z obrotu lub obłożono nadmiernem cłem wiele lekarstw nie do zastąpienia, bądź w kraju nie wyrabianych, bądź imitowanych gorszymi surogatami. Zyski tych firm pływają swem zdrowiem chorzy.

„Ale życie ma tę właściwość, że wszelkimi drogami szuka zaspokojenia swych potrzeb. Nie mogąc przerwać sztucznych zapor, okraża je lub podkopuje. Chory, któremu surogaty krajowe nie pomagają, nie cofnie się przed żadną ofiarą, byleby zdobyć „zakazany” środek, w którym widzi swe ocalenie. A zmuszony do przepłacania lekarstw, wygórowanie ocelonych, nie zawaha się skorzystać ze źródeł, oferującego taniej. W obu wypadkach popęlnia się nadużycie, ale w obu wypadkach — sumienie pozostaje dziwnie spokojne. Żaden głos wewnętrzny nie protestuje, a rozum powiada: prawo zostało złamane, ale było ono złe, niesłuszne, niegodne szacunku.

Również przed kilku dniami wykryto wielką aferę paszportową. I ten wypadek wciągnąć wypada pod tą samą rubrykę. Trudno oburzać się na obywatela, gdy związany w swej wolności osobistej szuka do niej dróg nielegalnych. Trudno potępiać więźnia, gdy opuści więzienie nie drzwiami, lecz oknem lub podkopem. Można i trzeba go ukarać, bo tego wymaga prawo, ale trzeba także zapytać, jakie to jest prawo.

Z praw sztucznych, sprzecznych z potrzebami życia powstaje bezprawie. Z dogmatycznej prohibicji amerykańskiej przodziła się korupcja i hipokryzja. Nasz nieracjonalny mur celny przewiercony został tysiącem kanałków, z których tyle czerpią aferzyści i oszuści, ile traci skarb państwa.

Z drożyzny paszportów powstają fałbryki paszportów.

A walka z krzewiącą się na takim podłożu przestępczością jest daremna. Można wykryć i ukarać stu zbrodniarzy, ale nie wypłeni się zbrodni z chwilą, gdy stała się ona dla sprawcy rzeczą zbyt korzystną, dla konsumenta — sprawą konieczną.

Walka o utrzymanie sztucznych praw jest tem bardziej tragiczna, że toczy się w odosobnieniu. Społeczeństwo nie daje sankcji żadnemu przestępstwu, które jest nie tylko uciążliwe, nie tylko kosztowne, ale i niepotrzebne. Społeczeństwo nie udziela tej walce poparcia.

„KOPERNIK—MARYSIENKA” wyświetlają dziś w sobotę i jutro w niezwykłe wielki wesoły program p. t. „NIEBORACZEK”. W głównej roli HAROLD LLOYD. Początek o godzinie 3-ciej. Od poniedziałku „OSTATNI ROZKAZ”. W głównej roli EMIL JANNINGS.

## Zmiany w naszej dyplomacji

WEDLE OSTATECZNIE SKONKRETYZOWANYCH POSTANOWIENI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 stycznia. (ab) W ciągu najbliższego miesiąca nastąpi szereg zmian na stanowiskach dyplomatycznych, z których tymczasem wyliczyć możemy zmiany już ostatecznie przez Min. spraw zagr. zdecydowane. Stanowisko posła polskiego w Brukseli po p. Filipowiczu, który przechodzi do Waszyngtonu, obejmie dr. Jackowski, dotychczasowy dyrektor depart. politycznego. Poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz przechodzi na stanowi-

sko dyrektora departamentu konsularnego. Jego miejsce w Rydze zajmie p. Arciszewski, dotychczasowy radca ambasady Rzplitej w Paryżu. P. Babiński, dotychczas. dyrektor depart. konsularnego, obejmuje stanowisko posła przy rządzie jugosłowiańskim w Białogrodzie. Na miejsce p. Arciszewskiego, jako radca ambasady w Paryżu mianowany zostaje dotychczasowy szef oddziału II. sztabu gen. pułk. Schätzel.

## Jakie linje uruchomił „Lot”?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 stycznia. (ab) Zarząd Tow. „Lot”, które przejęło eksploatację linii powietrznych pasażerskich w Polsce ustalił, iż z dniem 1. stycznia 1932 r. uruchomione zostały następujące szlaki regularnej komunikacji powietrznej dla przewozu pasażerów, poczty i towarów Warszawa — Lwów,

Warszawa — Katowice, Warszawa — Poznań, Warszawa — Gdańsk, Katowice — Kraków, Katowice — Brno (Czechosłowacja) — Wiedeń. Uruchomienie linii Warszawa — Łódź — Poznań — Berlin odłożono na czas późniejszy.

## Lwowska koncesja na milion ha terenu kolonizacyjnego w Peru.

OBCENIE BANK GOSP. KRAJOWEGO DAJE 150 TYS. DOLARÓW NA ROZPOCZĘCIE KOLONIZACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 stycznia. (st.) Ag. „Press” dowiaduje się, że Rada Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła wyasygnować kwotę 150 tys. dolarów na zapoczątkowanie polskiej kolonizacji rolnej w Peru na terenach koncesji nad rzeką Usayali

przyznane p. Warchałowskiemu, a nabytej przez Bank Gosp. Kraj. Teren wynosi 50 tys. ha lasu dziewiczego. W myśl umowy z rządem peruwiańskim, należy osadzić w pierwszym roku 150 rodzin. Plan kolonizacyjny przewiduje, że po osiedleniu

na terenie koncesji tysiąca rodzin, z których każda otrzymuje bezpłatnie po 30 ha gruntu wraz z narzędziami, staje się Bank Gosp. Kraj. właścicielem całego terenu koncesyjnego. Bank zamierza prowadzić na tym rozległym terenie kolonizację, nie obliczoną oczywiście na zyski.

Obeonie całokształt sprawy tej kolonizacji znajduje się w rękach specjalnej komisji międzyministerialnej. Uchwala Rady Banku wyasygnowana 150 tys. dol. na początkowe wydatki wymaga zatwierdzenia Min. skarbu.

Niezależnie od koncesji p. Warchałowskiemu udzielił rząd peruwiański lwowskiemu Syndykatowi Rolniczemu koncesji na 1 milion ha. Towarzystwo to ma prowadzić kolonizację na własną rękę.

## ZJAZD HYDROTECHNIKÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W gmachu Politechniki rozpoczął się, wczoraj rano trzydniowy zjazd hydrotechników. Na zjazd ten przybyło około 300 wybitnych profesorów i inżynierów, by po raz pierwszy omówić wspólnie najważniejsze problemy gospodarstwa krajowego w dziedzinie melioracji, regulacji rzek, dróg wodnych, żeglugi, sił wodnych i hydrologji. Zebrani uczcili pamięć śp. Narutowicza, jednego z najwybitniejszych hydrotechników owszechni światowej sławy. Wczoraj popołudniu toczyły się obrady w sekcjach sił wodnych i żeglugi.

## 40-MINUTOWE LEKCJE.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W związku z wprowadzeniem w dn. 1. lutego 5-godzinnej dnia nauki w szkolenictwie średnim i powszechnem trwające lekcje zmniejszone będą z 45 minut na 40. Pauzy i rekreacje nie będą zmniejszone.

## KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ PREZESA BARWICZA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (st.) „Press” podaje, że na miejsce dotychczasowego prezesa dyr. kolejowej w Krakowie inż. Barwicza, który ustąpił, Min. komunikacji wydelegowało do pełnienia funkcji prezesa dyrekcji krakowskiej delegata, naczelnika wydziału inż. Miecz. Gronowskiego. Pełnić on będzie te obowiązki tymczasowo. (Inne źródła zaprzeczają wieści o delegacji p. Gronowskiego.)

## KRÓL JERZY.

Londyn, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Biuletyn wydany o godz. 11.30 stwierdza, że król spędził noc spokojnie. Zanotowano nieznaczny poprawę lokalną, jednakże ogólny stan nie uległ zmianie.

## PO MROZACH — DESZCZE WE WŁOSZECH.

Rzym, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Począwszy od Nowego Roku w środkowych Włoszech padają nieustannie deszcze. Wody na Tybrze podniosły się do 13,50 mtr., rzeka Arno wytopiła z brzegów. Natomiast w okolicach górskich szaleją dalej śnieżycy.

## GRYPA DOTARŁA DO MEKSYKU.

N. Jork, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Epidemia grypy w Stanach Zj. w dalszym ciągu się wznaga. Ostatnio rozszerzyła się na kraje Środkowej Ameryki i dotarła do republiki meksykańskiej. Zależy obawa dalszego rozszerzenia się choroby.

**Darmo nie daje!**

Natomiast udziela 10% Rabatu

przez cały Styczeń

znana firma **AMERICAN HOUSE**

Lwów, Kopernika 5. Tel. 44-78.

# Sowjety zapraszają także Rumunię do podpisania protokołu o nieagresji.

CZY DEFINITYWNE ZAŁATWIENIE SPRAWY BESSARABJI?

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. G. P.) „Przegląd Wiecz.“ donosi z Berlina, że według wiadomości otrzymanych przez nacjonalistyczny „Tag“ z Bukaresztu, ogromną sensację wywołał tam telegram posła rumuńskiego w Warszawie, według którego Sowjety rozszerzyły swoją propozycję co do paktu Kelloga także i na Rumunię.

Rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu udał się natychmiast do premiera, poczem został przyjęty przez Radę Regencyjną na dłuższej audjencji.

Sfery polityczne Rumunii dają wyraz przekonaniu, że ostatnie posunięcie Sowjetów otwiera perspektywę na definitywne załatwienie sprawy Bessarabji.

## LITWINOW POROZUMIEWAŁ SIĘ Z WALDEMARASEM.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą z Kowna, iż udało się ustalić, że zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinow, wystosował notę do Polski w sprawie podpisania dodatkowego protokołu do paktu Kelloga po uprzednim porozumieniu się z Waldemarasem. Waldemaras ma wysłać podobne noty do Łotwy i Estonji.

## „ZATRUTY CUKIEREK NOWOROCZNY LITWINOWA“.

Paryż, 4 stycznia. (Tel. G. P.) W prasie pojawiły się obfite komentarze do propozycji uczynionej Polsce przez Sowjety.

„Temps“ oświadcza, że manewr ten zawiera chęć wytworzenia iluzji w oczach rzekomych proletariuszy i wprowadzenie w błąd opinii międzynarodowej co do prawdziwych celów polityki sowjeckiej. Jest to manewr w celu ukrycia ogromnych wydatków sowjeckich dla rozwoju swych zbrojeń. Kierownicy polityki sowjeckiej chętnie twierdzą, że Rumunia i Polska gotują się do wojny. Nie odpowiada mniej zamiarom i interesom tych państw, które narówni potrzebują pokoju dla pracy nad swoją konsolidacją polityczną i rekonstrukcją gospodarczą.

„Journal des Debats“ ironizuje nad podarkiem noworocznym, który Sowjety zrobiły Polsce i wykazują nonsens podobnej propozycji, której Polska nie może przyjąć, zanim Ameryka nie ratyfikuje paktu Kelloga. Sowjety przechodzą poważny kryzys gospodarczy i potrzebują na

gwałt pieniędzy, szukają ich więc w Ameryce. Robią oko do finansistów i flirtują z Kellogiem. Tymczasem w propozycjach tych trudno jest widzieć cokolwiek innego, jak zatruty cukierek.

## ZNALEZLI SOBIE ZWOLENNIKA W PARYŻU.

Paryż, 4 stycznia. (Tel. G. P.) „Populaire“, organ partii socjalistycznej,

omawiając sprawę propozycji sowjeckich uczynionych ostatnio Polsce w konkluzji radzi rządowi polskiemu przyjąć bez wahania propozycje Litwinowa w sprawie zawarcia paktu wiecznego pokoju z rządem sowjeckim. Artykuł „Populaire“ utrzymany jest na ogół w tonie nieprzychylnym dla Polski. „Temps“ natomiast radzi rządowi polskiemu nie przyjmować propozycji Litwinowa.

# Sowjety oświadczają gotowość całkowitego wypełnienia traktatu ryskiego?

POLSCIE NALEŻY SIĘ JESZCZE 1750 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Warszawa, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Jedną z agencji dowiaduje się, iż nowa propozycja rządu sowjeckiego uczyniona Polsce, zmierzająca do podpisania między Polską a Sowjetami dodatkowej umowy do paktu Kelloga zaktualizowała sprawę całkowitego zlikwidowania przez So-

wjety niewykonanych dotychczas zobowiązań rządu sowjeckiego, wypływających z traktatu ryskiego. Według tej agencji ogólna suma, którą rząd sowjecki ma wypłacić Polsce, wynosi 1750 milionów złotych polskich.

# Sensacyjne bujdy o „królestwie Bałtyku“

Z PULK. RADZIWIŁEM JAKO KRÓLEM.

Ryga, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Lotewska gazeta „Pedaja Pridis“ podaje, że w ostatnich dniach monarchiści Litwy, Łotwy i Estonji rozwinięli niezwykle ożywioną działalność. Dążą oni do utworzenia królestwa bałtyckiego. Najpoważniejszym kandydatem na króla jest ks.

Janusz Radziwiłł, pułkownik armji litewskiej. Kandydaturę Radziwiłła popiera usilnie grupa litewska, wysuwając okoliczność, że Radziwiłł zdeklarował się za Litwą. W najbliższych dniach ma się odbyć w Kownie zjazd monarchistów.

## SAMOBÓJSTWO KAPITANA W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj w hotelu Galerii Luksemburga postrzelił się w okolicę serca z rewolweru kpt. Leonard Skudro z DOK. I Warszawa. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie ustalona.

## ARESZTOWANIE POSŁA SŁOWACKIEGO.

Praga, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Sędzia śledczy w Bratysławie wydał rozkaz aresztowania posła słowackiej partii ludowej Tuksa za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie państwa. Izba poselska postanowiła znieść nietykalność poselską Tuki.

## POS. MACEK ZA AUTONOMJĄ CHORWACJI I SŁAWONJI.

Białogrod, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Król przyjął Macka i Dawidowicza. Macek oświadczył, że jedynym wyjściem z sytuacji jest utworzenie z poszczególnych dzielnic, mających swe własne tradycje historyczne i kulturalne, samodzielnych jednostek, posiadających swój rząd i parlament.

## PAKT KELLOGA NIE MA POWODZENIA W SENACIE STANÓW ZJ.

Waszyngton, 4 stycznia. (Tel. G. P.) W dyskusji w senacie nad paktem Kelloga jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny hiszpańsko-amerykańskiej istniał już pakt w rodzaju paktu Kelloga, to wojna ta byłaby usprawiedliwiona (!), gdyż została ona narzucona (?) Stanom Zj. przez następujące po sobie wrogie akcje Hiszpanji. Sen. Borah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejszy natychmiast potrzeby wybudowania nowych krążowników koniecznych dla kraju.

# Wojna gazowa -- to zagłada ludzkości!

WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE REFERATU DR. LEWINA NA KONGRESIE NIEM. LIGI KOBIEC.

Berlin, 4. stycznia. (Tel. G. P.) We Frankfurcie n/M. otwarto dziś kongres międzynar. Ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności, poświęcony kwestji przeciwstawienia się nowoczesnym metodom prowadzenia wojny, oraz ochrony ludności cywilnej przed groźbą wojny gazowej.

Główny referat wygłosił prof. dr. Lewin (Niemcy) na temat skutków wojny gazowej. Mówca wskazał, że obecnie już 25 rodzajów gazów trujących jest znanych nauce, a nie-

długo ilość ich wzrosnie do 100. Pierwszy atak gazowy w czasie wojny światowej na froncie belgijskim kosztował życie 6.000 ludzi.

Ten fakt maluje perspektywę przyszłej wojny, w której gazy odgrywać będą tak olbrzymią rolę. Dotąd gaz jako trucizna był stosowany wyłącznie przez skrytobójców, używających go do zadawania swym ofiarom śmierci. Nawet Rzymianie odrzucali broń trująca. Obecnie mogą być rzucone na ludzkość całe chmury gazów, przed

którymi niema ucieczki ani ochrony i które nie zabijają nagle, lecz powoli, paraliżując funkcje organów oddechowych tak, że zatruty gazem w ciągu jednej godziny odczuwa paniczny strach śmiertelny i wije się w mękach.

Wobec tego wojna taka ze stanowiska uczuć ludzkich jest czemś tak pożywnym, że uważać ją należy za najgorszą zbrodnię popełnioną na ciele społeczności ludzkiej.

Przemówienie prof. Lewina wywarło niszujące wielkie wrażenie na słuchaczach, wśród których dały się słyszeć głośne szloch. Kilka delegatów opuściło salę, nie mogąc słuchać w spokoju opisów kreślonych przez prelegenta.

Drugi referat wygłosił dr. Charney (Anglija) wskazując na istnienie wielu gałęzi produkcji, które bardzo łatwo na wypadek wojny mogą być przystosowane do wytwarzania materiałów trujących. Kontrola nad przygotowaniami do wojny chemicznej oraz nad produkcją surowców potrzebnych dla wytwarzania gazów trujących, jest zdaniem prelegenta zgoła niemożliwa i dlatego też jedynym sposobem uchronienia się przed groźbą wojny gazowej może być tylko zasadnicze i zupełne odrzucenie wszelkich metod wojny jako takiej.

## ZAGINIONA EKSPEDYCJA FILMOWA.

Moskwa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Ekspedycja filmowa, która udała się dla dokonania zdjęć w góry Altajskie przed 2 miesiącami nie powróciła. Zachodzi możliwość zaginięcia całej ekspedycji, złożonej z 24 aktorów, 2 operatorów, 3 pracowników technicznych oraz z 16 innych ludzi.

## CZARNA OSPA NA JAWIE.

Amsterdam, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Batawji, wybuchła w okolicy Baros epidemia czarnej ospy, która pochłonęła dotąd 90 ofiar.

# Przemycanie lekarstw przez Śląsk przybrało rozmiary afery trucicielskiej.

CELOWE ZASYPYWANIE POLSKI TRUJĄCIMI SPECYFIKAMI.

Katowice, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Głośna afera wagonowa przemycenia lekarstw, o której donosiliśmy, przybrała zgoła niespodziewany obrót. Okazało się, że sprawa ma podłoże zbrodnicze, gdyż jak wskazuje analiza przemycanych środków leczniczych, zawierały one substancje, które normalnie nie wchodzi w skład lekarstw, jak również nie mogły być użyte zastępczo! Stwierdzono, że niektóre z nich posiadały własności trujące. Nie chodzi więc tu o zwyczajne fałszerstwo lekarstw przemycanych, lecz o czynienie z niebezpieczną akcją, zorganizowaną przy pomocy licznych pomocników we wszystkich większych miastach polskich.

JOHN BARRYMORE LOLORE CO EL O  
"działanie" FATIMAGANA w dramacie "GRY MĘŻCZYŃNA KUCHNI"

# Ponura zbrodnia polityczna w Piotrkowie

URZĘDNIK MAGISTRATU ZAST RZELIŁ KOLEGĘ, SEKRETARZA PPS. — DRAMATYCZNY PRZEBIEG ZAMACHU. — JAK ZBRODNIARZ TŁUMACZY SWÓJ STRASZNY CZYN?

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wczorajszy mord w biurach magistratu Piotrkowa na osobie Teofila Jaskowskiego, jednego z najwybitniejszych tamtejszych działaczy socjalistycznych (o czym wczoraj donieśliśmy) wywołał ogromne wrażenie. Sprawcą zbrodni jest **Wacław Kajdziński, urzędnik magistratu.**

Mord popełniono w następujących okolicznościach:

Rano, 3. bm. Kajdziński, zjawivszy się w przedpokoju gabinetu prezydenta miasta Szmidta (socjalisty), począł się dopytywać woźnego, czy prezydent jest w swoim gabinecie. Otrzymałszy odpowiedź przeczącą, wszedł do sąsiedniego pokoju, zajmowanego przez Jaskowskiego, wycofał się jednak, spostrzegłszy, że ten rozmawia z urzędnikiem Tuszyńskim.

Wówczas jeszcze raz wrócił do przedpokoju i następnie zameldował się wszedł do gabinetu prezydenta miasta. Stwierdziwszy istotną nieobecność Szmidta, zdecydowanym krokiem powrócił do pokoju Jaskowskiego.

Bezpośrednio potem referent Magistratu Stępień usłyszał trzy następujące po sobie strzały. Następnie zjawił się w drzwiach Kajdziński z dymiącym rewolwerem w ręku i z okrzykiem: „Uciekaj pan, bo strzele” — rzucił się do drzwi gabinetu prezydenta, wpadł tam i oddał jeszcze jeden strzał, który trafił w paltó prez. Szmidta, poczem wybił szybę w oknie i tym obwozem wyskoczył z wysokości I. piętra na ul. Juliusza Słowackiego. Mimo nadwreżenia nogi począł uciekać, grożąc rewolwerem przechodniom. Został jednak wkrótce ujęty przez posterunkowego.

Jaskowskiego znaleziono już martwym. Kajdziński zamordował go, raziąc kulami siedzącego przy biurku. Jaskowski zasłonił się widac instynktownie rękami od strzałów a następnie slaniając się odwrócił się bokiem, bowiem kule przebiwszy dłoń, utkwiły jedna w płucach, powodując śmierć na miejscu, druga strzaskała obojczyk, trzecia przebiwszy cały tułów wyszła bokiem, rozbijając szyby okienne. Jaskowski skonał, nie wydawszy nawet jęku.

Bezpośrednio po tym strasznym mordzie, wielu towarzyszy partyjnych ofiary udalo się do komendy policji, gdzie przytrzymano zbrodniarza. Gdy jeden z jego kolegów magistrackich zawołał: „cóżś zrobił!”, Kajdziński oświadczył: „pamiętajcie wy zdrajcy, wszystkich was w ten sposób skończymy”.

Ciekawe są informacje piotrkowskiego „Głosu Trybunalskiego”. Oto w czasie śledztwa Kajdziński miał się wyrazić w ten sposób: „do frakcji rewolucyjnej należę duchowo, czynu dokonałem, gdyż jest to tradycją frakcji rew. P. P. S. Zdać mi się, że wszyscy, którzy tak myślą jak ja i tak jak ja kochają Polskę całym sercem, powinni gruntownie oczyścić P. P. S. Jestem żołnierzem bez uniformy, a serce mi mówiło, że Jaskowski był mężem zaufania przewodców P. P. S.” Kajdziński miał się też skażyć, iż Jaskowski „groził mu utratą posady w magistracie”.

Zabity Jaskowski był sekretarzem

egzekutywy P. P. S. w Piotrkowie, przewodniczącym Zw. pracowników instytucji użyteczności publ., członkiem Centr.

Kom. Mi. T. U. R., w magistracie prowadził referat opieki.

KINO „COLOSSEUM” (dawny Teatr Nowości) wyświetla dziś wielki sztagierowy wesoły program p. t. „Szósta plaga świata” „PODRÓŻ POŚLUBNA Z TEŚCIOWĄ”.

Początek o godzinie 3-ciej. Ceny najniższe od 50 groszy. W niedzielę o godzinie 11.30 wielki rekordowy PORANEK.

766

## Wielkie procesy polityczne w W. l. n. e.

SĄDZENIE WYŁAPANYCH PODJADKÓW PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

Wilno, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Na marzec rb. naznaczono tu kilka wielkich procesów politycznych wiążących się bez pośrednio z działalnością przywódców Hromady. I tak 5. marca stanie przed sądem 40 oskarżonych o działalność komunistyczną w rejonie Brasławia, w dn. 11. marca rozpocznie się proces Bazylego Skórki i 27 towarzyszy obwinionych

o działalność antypaństwową w Głębokiem, w dn. 18. marca rozpatrywana będzie sprawa Kozłowskiego Michała i 26 towarzyszy obwinionych o agitację wywrotową w dziśieńskim, a z końcem miesiąca stanie przed sądem około 40 komunistów za działalność w rejonie Lidy i Szczuczyna.

## Drugi dzień turnieju międzynarodowego o mistrzostwa Krynicy.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWSKIEGO AZS. NAD WIEDEŃCZYKAMI.

Krynica, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W drugim dniu turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Krynicy odbyły się spotkania decydujące o zwycięstwie przez A. Z. S. Warszawa i B. K. E. Budapeszt pierwszych miejsc w swoich grupach. W grupie pierwszej AZS. pokonał team wiedeński w stosunku 2 : 0. Gra ostra, prowadzona w ogromnie żywym tempie.

Zwycięstwo A. Z. S. jest tembardziej godne podkreślenia, że wystąpił on

z rezerwowym obrońcą. Wiedeńczycy okazali się zespołem bardzo silnym, stojącym na wysokim poziomie. Zwycięstwo A. Z. S. jest zupełnie zasłużone.

W grupie drugiej B. K. E. zwyciężył Legę 3:0, zdobywając temsamem pierwsze miejsce w tej grupie. Legia stawiała niespodziewanie słaby opór drużynie węgierskiej, tak, że zwycięstwo B. K. E. uważać należy za zasłużone.

## Józefinie Baker odmówiono pozwolenia na wjazd do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (st) Komisarjat rządu miasta Warszawy odmówił pozwolenia na występy tancerki Józefiny Baker w Warszawie. Józefina Baker, która obecnie przebywa w Kopenhadze, miała już w dniu wczoraj-

szym wystąpić ze swoim programem w Teatrze Letnim. Komisarjat rządu kontynuował swoją odmowę tem, że występy Józefiny Baker wywołały we wszystkich miastach Europy protesty publiczne, awantury itp

## Wielka eksplozja w fabryce Warchałowskiego.

CZTERECH ROBOTNIKÓW CIĘŻKO RANNYCH, 17-TU ŁŻEJ.

Wiedeń, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś nastąpiła z nieznaney przyczyny w fabryce naczyń emaljowanych Warchałowskiego eksplozja zbiornika gazowego. Czterech robotników odniosło ciężkie rany, 17 lekkie. Szkody wyno-

szą 50.000 szyl. Wyleciały w budynku wszystkie szyby, jakoteż zawalało się kilka ścian. Straż pożarna oraz stacja ratunkowa pracują obecnie z narażeniem życia celem wydobycia rannych.

## „Cudowny” Michałek został ujęty i zostanie oddany do szkoły rzemiosł.

NIE BĘDZIE MIAŁ SPOSOBNOŚCI ROZNIĘCĄĆ FANATYZMU CIEMNEGO CHŁOPSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (st) Poszukiwania Michałka przez policję trwały przez całą wczorajszą noc. Michałka

poszukiwano w okolicach Michałowa, a mianowicie w Wyżkowicach, Bodaczowie i Szczebrowszynie. Dopiero dziś

rano ustalono, iż Michałek ukrywa się u swej siostry w Wyżkowicach. Doprowadzono go do komendy pow. policji w Zamościu i dziś po południu oddawiono do dyspozycji p. starosty Przyzińskiego.

Michałek zapytany, dlaczego uciekł z zakładu opiekuńczego OO. Salezjanów w Warszawie, oświadczył, iż nudził się przy nauce. Kazano mu się uczyć czytania i pisania z małemi dziećmi, a on ma przecież siedmnaście lat i jest przyzwyczajony do pracy przy kowadle i młocie.

P. starosta Przyziński oświadczył, że dalszemi losami Michałka zajmą się władze. Państwo jest obowiązane opiekować się nieszcześliwymi sierotami. Michałek, to niedorozwinięty chłopiec, który musi znaleźć troskliwą opiekę. W porozumieniu z województwem oddany będzie do szkoły rzemiosł, na co się chętnie zgadza.

Chodziło o to, aby Michałek nie rozpoczął znów ze swoimi opiekunami spekulacji na fanatyzmie. Dla tych samych przyczyn miejscowość, do której zostanie przewieziony, będzie zachowana w tajemnicy.

## Rewizje w bankach warszawskich.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Komisarjat bankowy Ministerstwa skarbu rozpoczął rewizje w domach bankowych i kantorach wymiany, mające na celu ustalenie faktycznej wysokości kapitału zakładowego wspomnianych przedsiębiorstw. Domy bankowe, które nie wykazują się kapitałem 500.000 zł. i kantory wymiany—kapitałem 250.000 zł., ulegną przymusowej likwidacji. Żaden z warszawskich banków akcyjnych nie ulegnie przymusowej likwidacji, gdyż wszystkie wykazały się już ustawowym kapitałem 2 i pół miliona złotych. Warszawa posiada obecnie 20 banków akcyjnych, 15 oddziałów banków prowincjonalnych oraz 1 oddział banku zagranicznego.

## AUSTRIA REDUKUJE PRZYWÓZ ŚWINI Z POLSKI.

Wiedeń, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wynikiem wczorajszej konferencji stronnic, jest plan skontyngentowania przywozu z Polski świn. Przywóz ten ma alby być zredukowany do stanu z r. 1927. Kanclerz Seipl oświadczył, że rząd 9 bm. ogłosi swoje ustępstwa na rzecz agrarjuszy.

## ZAGINIONY SAMOŁOT HISZPAŃSKI.

Madryt, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Dotychczas nie otrzymano tu wiadomości o hydroplanie hiszpańskim, który zaginął 31. grudnia. Paryski „Le Journal” donosi z Oran, że na zachodzie od przylądka Algalo spostrzeżono hydroplan z barwami hiszpańskimi, lecz śladu lotników nie odszukano.

## FALSZYWA POGŁOSKA O WYWŁASZCZENIU TYROLCZYKÓW.

Rzym, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa austriacka podaje wiadomość, jakoby rząd włoski wywłaszczył w okolicach górnej Adygi 2.000 chłopów niemieckich. „Tribuna” demaskuje kłamliwość tej pogłoski.

## POLUBOWNE ZAŁATWIENIE SPORU W AMERYCE POŁUDN.

Londyn, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Boliwijski i paragwajski delegaci na konferencję panamerykańską w Waszyngtonie podpisał protokół, do tyczący polubownego załatwienia sporu, istniejącego pomiędzy obu państwami.

# Lwów w okopach śniegowych.

NA RAZIE PANUJE ZAWIESZENIE BRONI. — USUWANIE ŚNIEGU PRZY BRAŁO NA INTENSYWNOŚCI. — KIEDY WRÓCIMY DO NORMALNEGO STANU? — ILE NAS KOSZTUJE TA IGRAZKA ZIMOWA? — KOMUNIKACJA KOLEJOWA W PORZĄDKU.

Lwów, 5. stycznia.

(jp). Lwów pozostaje jeszcze ciągle pod grubym całunem śnieżycy i pod niepewnymi auspiciami jutra — a nawet każdej godziny następnej, bo ciężkie, ołowiane chmury, unoszące się nad miastem, grożą nadal nowymi opadami śnieżnymi, tak niebezpiecznymi dla ruchu komunikacyjnego, jak niemniej dla finansów gminy.

Śnieg, który przestał padać we czwartek w godzinach wieczornych, tak, iż zdawało się, że już nie nastąpią dalsze opady, smac czynił tylko artystyczną pauzę celem zaczerpnięcia oddechu, poczem w ciągu nocy u-

czynił

ponowny atak na uspięte miasto, wskutek czego całonocna praca Zarządu czyszczenia miasta i Zakładów elektrycznych około usuwania śniegu z jezdni musiała być prowadzona z całą intensywnością, aby na rano mógł być choćby do pewnego stopnia normalny ruch podjęty.

Szczęśliwym zrządzeniem w godzinach rannych śnieżycy ustała, tak, że katastrofa śniegowa nie przybrała większych niż dotąd rozmiarów. W każdym razie od czwartku wieczora warstwa śniegu podniosła się do 20 cm.

wił ułatwi pracę nad oczyszczeniem miasta.

Drugą interesującą kwestją byłaby sprawa kosztów, jakie obecna nawalnica śnieżna przyczyni dla budżetu miasta. Według wyjaśnień dyr. Gończakowskiego, dotychczasowe koszty nie są zbyt znaczne. Usiłowania idą w tym kierunku, ażeby pracować jak najbardziej celowo, a z jak najmniejszym nakładem kosztów.

Ile wyniesie całkowite oczyszczenie miasta, trudno w tej chwili przewidzieć. Dla wytworzenia sobie pewnego wyobrażenia w tej mierze, mogą posłużyć cyfry. Poza pracą siłami własnymi, płaci Zakład czyszczenia miasta normalnie od pary koni 25 zł dziennie, przy obecnym zapotrzebowaniu wynosi koszt tych furmanek półtora tysiąca dziennie. Robotnicy dzienni pobierają za usuwanie śniegu 3.70, nocni 5 zł.

## ODCZYSZCZANIE GŁÓWNYCH ARTERJI RUCHU.

Jak nas informują z Zakładu czyszczenia miasta, w ciągu dnia czwartkowego wywieziono ponad

1630 metrów kubicznych śniegu, ograniczając się na razie z konieczności tylko do głównych arterji ruchu, a przede wszystkim do oczyszczania torów tramwajowych.

Wczoraj praca szła z zwiększoną intensywnością. Pracowało przy usuwaniu śniegu

ponad 800 ludzi,

wszystkie pługi i zaprzęgi magistralne, oraz wszystkie siły MZE. Nadto wynajęto 60 obcych furmanek, na noc zaś również uruchomiono wszystkie wozy własne i obce, lory tramwajowe i pługi.

W dniu wczorajszym główne starania poświęcono oczyszczeniu ul. Leona Sapiehy, która zawałona olbrzymimi zaspami śnieżnymi, przedstawiała wielkie trudności komunikacyjne. Celem otwarcia arterji ruchu, uczyniono

przejścia między groblami,

aby z bocznych ulic można było się przedostać do głównych linii.

Największe trudności przedstawia oczyszczenie ul. Gródeckiej tak z powodu wąskości tej najbardziej ożywionej arterji komunikacyjnej, jak też z powodu nadzwyczaj silnego ruchu, panującego tu od wczesnego rana do późnego wieczora. Z tego powodu bowiem nie można postawić od razu większych partii robotników, gdyż wywołałoby to jeszcze gorsze zatamowanie komunikacji. Ze względu na to intensywniejsza praca na tej przestrzeni może być podjęta dopiero w nocy, gdy ruch osłabnie

## ZA 10 DNI.

Kwestją, budzącą zainteresowanie powszechne jest pytanie, jak długo może trwać praca nad doprowadzeniem miasta do normalnego stanu? Na pytanie nasze w tym kierunku dyrektor M. Z. czyszczenia m. inż. Gończakowski oświadczył, że prowadzi jak najenergiczniejszą akcję, ażeby to mogło się stać jak najrychlej i jeżeli nie nastąpią nowe komplikacje, to jest nadzieja, że do tygodnia, lub najdalej do dni 10-ciu cały Lwów zostanie oczyszczony i będzie mogła być podjęta normalna komunikacja tramwajowa, a inny ruch kołowy również będzie bez przeszkody się rozwijał. Dyr. Gończakowski zresztą żywi w tej mierze jak najlepsze nadzieje, gdyż sądząc z kie-

runku wiatru, wiejącego od wschodu, można się spodziewać, że dalsze opady nie nastąpią, a przypuszczalna od-

## LAWINY NA DACHACH.

Ważne w tej chwili obecnej jest także usuwanie mas śnieżnych, nagromadzonych na dachach domów. Przy łagodnej temperaturze masy te topnieją częściowo, co sprządza tem większe

niebezpieczeństwo usuwania się ich i spadania na ziemię. Dla bezpieczeństwa mieszkańców byłoby wska-

zane, aby w jak najkrótszym czasie dachy zostały oczyszczone ze śniegu. Z drugiej strony jednak w obecnej chwili sprawa ta przedstawia również pewne komplikacje. Trudno bowiem zamykać komunikację chodnikami, co jest konieczne przy zrzucaniu śniegu z dachów, wobec tego, że z obu stron jezdni, tuż przy chodnikach, są na-

## Ze spraw miejskich

# Na co przydała się miastu śnieżycyca?

KONFERENCJE WŁADZ, WŁAŚCICIELI I DOZORCÓW DOMÓW W SPRAWIE PORZĄDKÓW I PODNIENIA STANU SANITARNEGO LWOWA.

Lwów, 5 stycznia.

Z powodu katastrofy śnieżnej, która nawiedziła nie tylko Lwów ale całą Europę i z powodu niedość ścisłego w naszym mieście przestrzegania porządku na chodnikach i posypywania ich w porze zimowej piaskiem, odbyła się wczoraj w biurze naczelnika IV Wydziału Magistratu dra Dolińskiego konferencja celem ostatecznego załatwienia tej piekającej sprawy.

W konferencji prócz naczelnika Wydziału wzięli udział dr. Kielanowski, kierownik Zakładu czyszczenia miasta Gończakowski, zastępca starosty grodzkiego r. Raczek, reprezentant policji państwowej nadkom. Kozakiewicz, de-

legat Inspektoratu pracy inż. Zwoliński, przedstawiciele właśc. realności dr. Westreich, Kornberger i Białobrzeski oraz przedstawiciele dozorców Folmes i Dykij.

Przedmiotem obrad była sprawa porozumienia się w celu prowadzenia wspólnej akcji w powyżej podanym kierunku i rozgraniczenia zakresu obowiązków.

Reprezentanci dozorców domów skarżyli się na uciążliwe nakładanie grzywien i mandaty karne. Wskazano na to, że dozorczy domów w naszych warunkach są zazwyczaj ludźmi mającymi inne zajęcia zawodowe, nie mogą zatem poświęcać się jedynie obowiąz-

gromadzone wysokie wały śnieżne, a również i pośrodku jezdni znajdują się wysokie pokłady śniegu. W tym stanie rzeczy zamknięcie chodników byłoby

niemożliwieniem komunikacji pieszej.

Z tego powodu można usuwać śnieg z dachów tylko sukcesywnie, na razie ograniczając się tam, gdzie grozi największe niebezpieczeństwo natychmiastowego obsunięcia się mas śnieżnych. Zakład czyszczenia miasta apelował już w tej mierze do właścicieli realności, aby w miarę możliwości, jak najprędzej zarządzili oczyszczenie dachów.

## Powolny powrót do normalnego ruchu.

Nie można, rzecz prosta, w chwili obecnej stawiać jeszcze jakichś pewnych horoskopów, choćby na najbliższą przyszłość, jednakowoż stan aury w dniu wczorajszym wyglądał dosyć pocieszająco i nie dawał powodu do poważniejszych obaw.

Jak się dowiadujemy, również komunikacja kolejowa w dniu wczorajszym doznała poprawy, tak, że można mówić o normalnym ruchu. Ucierpiała natomiast nieco dostawa produktów żywnościowych do miasta w dniach ostatnich z powodu nagromadzonych zasp śnieżnych na gościńcach, wiodących do Lwowa, wskutek czego dostawcy ze wsi okolicznych częściowo zawiedli. W każdym razie i ta sprawa nie przybrała jakichś katastrofalnych rozmiarów i nie dał się odczuć większy brak artykułów żywnościowych w mieście.

kom związanym z utrzymaniem porządków. Muszą zatem liczyć na pewną wyrozumiałość ze strony władz. W rezultacie uchwalono, że Magistrat zrobi odpowiednie przedstawienie do władz policyjnych o złagodzenie odnosnych zarządzeń, natomiast reprezentanci dozorców domów przyrzekli, że zwrócą się do członków Związku z apelem, aby szli, jak najbardziej na rękę władzom i spełniali swoje obowiązki po obywatelsku celem przyczynienia się do podniesienia porządku i zdrowotności w mieście.

Po dłuższej dyskusji wszyscy obecni wyrazili przekonanie, że należy raz położyć kres nieporządkom,

właściciele realności zobowiązali się dostarczyć dozorcóm potrzebnych narzędzi i materiału do czyszczenia i posypywania chodników, dozorczy zaś przyrzekli dołożyć wszelkich starań, aby chodniki były starannie zmiatane i posypywane piaskiem.

Kierownik miej. Zakładu czyszczenia miasta podniósł, że ostatnie opady śnieżne wyniosły pół metra, co wobec 1,150.000 m kw. powierzchni ulic i placów wynosi pół miliona ton czyli 5,000.000 m szesc. śniegu.

Na zakończenie konferencji naczelnik Wydziału dr. Doliński wyraził zadowolone z powodu lojalności właścicieli realności i dozorców domu i osiągnięcia porozumienia w tak ważnej sprawie utrzymania porządku i poprawienia stosunków sanitarnych w mieście.

## Rozszalały nożowiec w Biłce król. urządził wielką masakrę.

OPORZĄDZIŁ NOŻEM BENKA BURSZA I CZTERECH INNYCH NIEBORAKÓW.

Lwów, 5 stycznia.

(—) Dwudziestoletni Józef Wojdyła z Biłki Królewskiej w dniu 16 października był obecny w Mikłaszowie, gdzie po kilkugodzinnym pobycie, nie zważając zupełnie na to, że znajduje się w obcej wsi, wywołał tam awanturę, w czasie której urządził prawdziwy popis sztuki nożowieckiej, bo sam jeden zadał kilka ran niejakemu Benkowi Burszowi i czterem innym osobom. Na rozwścieżonego nożowca, który po był swój w Mikłaszowie zaznaczył

wielką strugą krwi, musiano urządzić formalną nagonkę, w czasie której ujęto go i obezwładniono, poczem oddano w ręce policji.

Wczoraj junak ten, już z miną niewinnego baranka, stanął przed sędzią Szulistawskim, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Wojdyła, stanawszy przed obliczem sędziego, miał miną bardzo rzadką, a jeszcze więcej mu zrzęda, gdy usłyszał wyrok skazujący go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Nasze wywiad y.

# Co mówią red. Beaupre i Haecker

## o skandalu teatralno-literackim w Krakowie.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Kraków, w styczniu.

W śpiącym, spokojnym Krakowie wybuchła cuchnąca bomba skandalu.

Każdy dzień ujawnia coraz to sensacyjniejsze szczegóły sprawy, która bu-

### Dr. ANTONI BEAUPRE, prezes Syndykatu dziennikarzy.

P. dr. Beaupre, naczelny redaktor „Czasu” przyjął mnie w swoim gabinecie i przystał na moją prośbę wypowiedzenia się w sprawie konkursu.

— Cały konkurs — oświadcza prezes Beaupre — obracał się około problemu sztuki p. Nowaczyńskiego: „Przedświt”. Nie ulega wątpliwości, że kandydaturę Nowaczyńskiego forsowano. Moim zdaniem sztuka Nowaczyńskiego na nagrodę nie zasługiwała. To też zastrzegłem sobie ogłoszenie nazwisk oraz omówienie przebiegu obrad, na co członkowie Sądu konkursowego się zgodzili.

(Jakąż wobec tego wartość ma oświadczenie, zamieszczone w prasie, a podpisane przez część członków sądu konkursowego? W oświadczeniu tem potępiono łamanie tajemnicy sądu konkursowego. Zaznaczyć należy, że oświadczenie to było skierowane przeciw red. Haeckerowi, który pierwszy z rewelacjami wystąpił. Oświadczenie to wygotowano na posiedzeniu, na które zaproszono prezesa Beaupre, ten jednak z zaproszenia nie skorzystał. **Przyp. naszego korespondenta.**

Kumulację nagród przeprowadzono

### Naczelny red. EMIL HAECKER.

— Rewelacje Pana Redaktora wywołały istną burzę...

— Ach! Uchylając rąbek tajemnic konkursowych, nie zamierzałem wywoływać sensacji. Nie spodziewałem się, że moje zgodne z prawdą opisy perypetyj konkursowych wywołają u niektórych osób ataki furji i będą przyczyną napaści pewnego odłamu prasy. Podkreślałem z naciskiem, że nie ja wywołałem sensację, ale ukartowana impreza, mająca na celu przeprowadzenie kandydatury Nowaczyńskiego. Niebawym jest przecie fakt, że sztuka leżała jeszcze przed konkursem w kancelarii teatru, ba nawet były wypłacone zaliczki na tantiemy. Fakty te nie ulegają żadnej wątpliwości. W wywiadzie na początku sezonu teatralnego oświadczył dyr. Nowakowski recenzentowi „Nowego Dziennika”, dr. Kaufrowi, że ma w repertuarze sztukę Nowaczyńskiego. P. Nowakowski popełnił małą nieostrożność.

Zresztą nagrodzenia sztuki Nowaczyńskiego dokonano w okolicznościach dość niecodziennych i to jedynie dzięki kooptacji prof. Folkierskiego, który jest jak wiadomo, przyjacielem politycznym Nowaczyńskiego. Kooptacji dokonano w ten sposób, że sekretarz Świątek zaproponował kooptację przewodniczącemu rektorowi Kallenbachowi. Rektor Kallenbach, jako człowiek obcy polityce i intrygom, zgodził się. Innym członków sądu konkursowego zawiadomiono post factum.

dzi zainteresowanie daleko poza murami Krakowa. A bynajmniej nie widać, by rzecz zbliżała się do swego końca. Korespondent Wasz zwrócił się tedy do dwóch członków sądu konkursowego z prośbą o wypowiedzenie się

tendencją, w tym jedynie celu, by Nowaczyński nie otrzymał trzeciej nagrody.

— Co sądzi Pan Prezes o „Przedświtach”?

— Sztuka Nowaczyńskiego jest niesłychanie niehistoryczna. Nie zawahałbym się tego nazwać paszkwilem na Kraków. Oczerniono w niej bez żadnego podstaw postacie nawskróś szlachetne, czyniąc z nich postacie podejrzane pod względem narodowym. Pomijam już fakt, że przedstawienie Ambrożego Grabowskiego jako „Schwarzgelbera” jest historycznym nonsensem.

— A jaki jest sąd P. Prezesa o wrzuceniu się nagrody przez Ferdynanda Goetla?

— Dowodem, że p. Goetel nie czuł się dotkniętym moim sądem, jest fakt, że zaproponował mi druk „Samuela Zborowskiego”. Propozycję tę, jak wiadomo, przyjąłem.

Tego samego dnia udałem się do redakcji „Naprzodu” przy ulicy Dunajewskiego, gdzie mnie przyjął znany literat, członek sądu konkursowego, naczelny redaktor Emil Haecker.

— Jaka jest opinia P. Redaktora o „Przedświtach”?

— Zarzuty, jakie czwórka, to jest rektor Kallenbach, red. Beaupre, doc. Chwistek i ja, wysuwała przeciw farsie Nowaczyńskiego, były trojaki:

1) Oszkalowanie Krakowa i bezpodstawne oczernienie postaci historycznych, budzących ogólny szacunek, jak Ambrożego Grabowskiego, dziadka profesorów Estreicherów, prof. Skobla, Adama Potockiego.

Na to nam odpowiedziano, że sztuka nie jest historyczną. Jak gdyby

sztuka niehistoryczna musiała być paszkwilem.

2) Tragiczna chwila zbombardowania walczącego o wolność Krakowa, nie daje pola do niesmacznych kpinek. A autora, wykazującego gust tak niewybredny, nie ma potrzeby nagradzać.

Cóż z tego? I to nie trafiło naszym adwersarzom do przekonania. Powiedzieli, że śmiech uświęca wszystkich Mamę za mało wesela!

3) Sztukę napisano obrzydliwym żargonem, jak to nazwałem volapükem, który jest podniesieniem do kwadratu tych wszystkich właściwości stylu Nowaczyńskiego, które znaliśmy z poprzednich jego utworów.

Clou w całej dyskusji nad Przedświtami było odczytanie przez prof. Folkierskiego zdania z Dantego, napisanego w gwarze. Ależ co innego jest jedno zdanie na całą Boską Komedję, a co innego pisanie w żargonie całej sztuki.

Żadne argumenty jednak nie skutkowały. Rzecz była z góry ukartowana a preparowana większość czekała na głosowanie.

— Prasa endecka wysunęła zarzut, że w ocenie sztuki Nowaczyńskiego Pan Redaktor powodował się osobistą animozją?

— Nic bardziej fałszywego. Porachunki osobiste skwitowałem swego czasu w ten sposób, że wszystkich śmiejących się miałem po swojej stronie. — Zresztą ujemny sąd o Przedświtach i o dziełach z nią rektor Kallenbach, dr. Beaupre i dr. Chwistek.

Trudno, by Krakauerzy wynagradzali sztukę o „Pokrakowie”.

— A sprawa p. Ferdynada Goetla?

— P. Goetel został tu wpłątany przypadkiem. Sąd nie byłby wiedział, że on jest autorem sztuki, gdyby nie anonim.

— Czy taki rozdział nagród, jaki nastąpił, jest sprawiedliwy?

— Niel Na pierwszy plan wyuwa się „Niespodzianka” K. H. Rostworowskiego. Jest to sztuka o olbrzymich walorach, która kto wie, czy nie zdobyłaby rozgłosu w literaturze świata. Prócz mnie poparł gorąco „Niespodziankę” tylko dr. Beaupre, podczas gdy inni oceniali ją już chłodniej. Chciano przyznać 3 równomierne nagrody, a gdy to się nie udało, przeforsowano zmniejszenie pierwszej. Nie jest pozbawiony pikanterji fakt, że dr. Jachimecki, przyjaciel Rostworowskiego, nie szczędził sztuce ostrych słów. Mówił, że sztuka jest nieestetyczna, nieestetyczna, że „czuć ją spoconymi nogami”, że w ten sposób dziś się nie pisze.

Można sobie łatwo wyobrazić konsternację p. Jachimeckiego po otwarciu koperty. Rzecz oczywista, że nazwisko autora zmieniło dość radykalnie zdania.

— Jakie stanowisko — wobec powyższych skandalicznych szczegółów zajmuje Pan Redaktor wobec konkursu jako całości?

— Konkurs powinien być unieważniony, jakkolwiek nie widzę formy prawnej, w jakiejby to się mogło odbyć. Wynik konkursu resumuję następująco: Rostworowski został pokrzywdzony, Goetel rzekł się niepotrzebnie nagrody, a Nowaczyński nie powinienby nic otrzymać.

Co się tyczy moralnej konsekwencji całej afery, to nie dadzą one na siebie długo czekać. Jak donosi prasa warszawska, prez. sen. Rolle zawarł z art. Jerzym Leszczyńskim wstępną umowę co do dyrektury teatru.

Na tem zakończyliśmy wywiad.

Ryszard Stor.

**EM L JANNINGS** to największy artysta świata!  
**OSTATNI ROZKAZ** to niebywałe arcydzieło, cudowny film, ta. pod względem treści, zdjęć i eżyserji. — — — W najbliższych dniach „Kobornik-Marys enka”

**Jak Marjanek za głowę od maszyny „zafasował” trzy kwartały kryminału.**

Lwów, 5. stycznia.

(—) Niejaki Marjan Lewicki, dnia

## „Jestem bolszewik, nic mi nie zrobicie!”

ROZOCHOCONY CEGIELNIK TARGNAŁ SIĘ NA CIĘCIWĘ. — NIE USPOKOIŁY GO NAWET KAJDANKI, MOŻE POMOĞA MU DWA MIESIĄCE WIEZIENIA.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Dnia 9 listopada ub. r. niejaki Stanisław Cegielnik będąc w różowym humorze, na ul. Benedyktyńskiej wywołał awanturę z jakimś osobnikiem, przyczem powstała między nimi bójka. Na odgłos awantury zbliżyli się posterunkowi policji Piotr Husak i Józef Cięciwa i usiłowali awanturującego się Cegielnika uspokoić. Tymczasem Cegielnik jeszcze więcej począł krzyczeć, a zwracając się do posterunkowych wołał: „Ja jestem bolszewik, nic mi nie

możecie zrobić” i po tych słowach czynnie się na nich targnął. Po krótkim szamotaniu się z nim posterunkowi ci nałożyli mu kajdanki i sprowadzili go do komisariatu policyjnego, gdzie Cegielnik w dalszym ciągu jeszcze awanturował się i wyzywał obecnych tam funkcjonariuszy policyjnych.

Za tę awanturę odpowiadał wczoraj przed sędzią Szulstąwskim, który po przeprowadzonej rozprawie zasądził go na dwa miesiące więzienia.

16. listopada ub. r. waleśał się bezcelowo po pl. Bernardyńskim. Myśląc, jakby coś bez wysiłku zarobić, spostrzegł stojącą turę, opuszczoną przez właściciela. Podszedł i bezszelestnie niemal ściągnął z fury tej głowę od maszyny do szycia wartości 500 zł. i oddalił się. Przedmiot ten był własnością rolnika Józefa Kowalskiego, który w międzyczasie załatwiał sobie sprawunki w sklepie.

Ze skradzioną częścią maszyny Lewicki udał się na Zniesienie z zamiarem pozbycia jej. Zrazu nie znalazł odpowiedniego nabywcy, a w międzyczasie o tej podejrzanej transakcji dowiedziała się policja i aresztowała go.

Za kradzież tę odpowiadał wczoraj Lewicki przed sędzią Lyczkowskim, a ponieważ był już wielokrotnie karany, został zasądzony na 9 miesięcy więzienia.

# Senzacją higieny są tutaj „MOKKA“ - „Pełnowatki“ i b. butki „ALTESSE“

## Wesoła zabawa zamożnego świniarza z Brzeżan zakończona smętkiem i próbą samobójstwa.

**Potężne wrażenie mirażu banknotu studolarowego.**

KAPELMISTRZ POWITAŁ GOŚCIA HUCZNYM „TUSZEM“, A „DAMA DO TOWARZYSTWA“ SYP-  
NEŁA DOŃ OKO. — NASTRÓJ WESOŁY PRYSNĄŁ, GDY PODANO RACHUNEK. — GOŚĆ ZAPIL  
ZGRYZOTĘ MIŁOSNĄ. — KONIEC EPOPEI W ARESZCIE.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Do baru kawiarni Teatralnej przybył wczoraj wieczorem 22-letni Tadeusz Małaczyński, handlarz świń z Brzeżan. Gościa tego w kawiarni tej znano już, albowiem raz już zabawił się tam i nawet uścisł dość dobrą cechę. Z tego powodu kapelmistrz orkiestry na widok wchodzącego

zagrał tusz

i z hukiem powitał gościa, przypominając sobie, że za poprzednim jego pobylem nieźle przy nim zarobił. Małaczyński zajął miejsce w separacie, do której zaprosił niebawem kapelmistrza, by mu grał „do ucha“, oraz jedną z „dam do towarzystwa“. Aby nie było żadnej wątpliwości co do jego osoby i co do jego siły finansowej, zaraz na początku zabawy zawołał płatniczego i poprosił o zmianę

banknotu studolarowego.

banknotu tego nie pokazując. Płatniczy nie mógł uczynić zadość jego prośbie, ale zato nabrał pełnego przekonania o niezwykłych zasobach finansowych gościa i niczego mu nie żałował.

Zawaba zaczęła się na dobre, tak bowiem kapelmistrz, jak i owa „dama do towarzystwa“, słysząc o studolarach, uważali za swój obowiązek

umilać gościowi zabawę.

a kelnerzy ze swej strony dbali o to, by butelki wina szybko zjawiały się na stole.

Po godz. 3. gdy zbliżała się chwila zamykania lokalu i czas regulowania rachunku, gościowi zaczęło się robić coraz markotniej, co obecni przypisywali nastrojowi, jakiemu uległ słuchając muzyki „przy uchu“. Wreszcie płatniczy przedłożył mu rachunek na kwotę 257 zł. 50 gr. Wtedy Małaczyński zamiast owego mitycznego banknotu studolarowego

wyciągnął rewolwer

nowiuteńki i nsiłował się zastrzelić. Na szczęście obecni nie stracili przytomności i rewolwer mu wyrwali, udaremniając zamach samobójczy.

Okazało się, że ów banknot studolarowy był fantazją Małaczyńskiego, który przybył do kawiarni

bez grosza w kieszeni.

Zawezwano posterunkowego, przed którym Małaczyński zeznał, że nieszczęśliwie się kocha i aby ból swój ukoić, przybył do Lwowa na zabawę. Poprzedniego dnia w jednym z lokali

stracił wszystkie pieniądze, jakie posiadał, a tego dnia udał się do Kawiarni Teatralnej, gdyż jeszcze „ból nie uspokoił“.

Mimo tego tłumaczenia się, które

mogło wywołać leżkę w oku niejednego człeka dobrej duszy, Małaczyńskiego pod zarzutem oszustwa aresztowano i oddano do aresztów policyjnych.

## Najstarsze klasztory świata.

W KLASZTORACH ŚW. ANTONIEGO I ŚW. PAWŁA.—IMPONUJĄCY MUR. — GROTESKOWY CHAOS KSZTAŁTÓW. — CIEKAWY SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA ZAKONNIKÓW. — CUDOWNE O GRODY. — NIEZATARTE WRAŻENIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Kairo, w styczniu.

Zdala od ruchu światowego, wśród pustynnych skał, leżących na południe od Kaira, leżą klasztory św. Antoniego i św. Pawła — najstarsze z jeszcze zamieszkałych klasztorów świata. Tylko nieliczni podróżni europejscy odwiedzają te klasztory pustynne, pochodzące z 3 i 4 wieku po Chrystusie, które stały się niejako wzorem i przykładem dla wielu tysięcy klasztorów późniejszych.

Klasztor św. Antoniego leży w połowie wysokości góry. Liczne, obszerne budynki otacza olbrzymi mur, długi na 1.200 m., a wysoki na 10—12 m. — Mur ten przedstawia się wprost imponująco, zwłaszcza, iż jest on niezmiernie starożytny i potrafił się w nienaruszonej postaci oprzeć wichrom pustynnym wiele setek lat. Szukamy daremnie bramy. Wreszcie niewielki narożnik ukazuje nam dyskretnie drzwi. W niżej znajduje się sruż, która nie każdego dopuszcza w obręb murów klasztornych. Po załatwieniu odpowiednich formalności, otrzymujemy (tj. piszący te słowa i jeszcze trzy osoby) pozwolenie wejścia do wnętrza. Dziwny mnich, wyglądający zupełnie na Araba, o brązowej twarzy i czarnych jak węgiel oczach, jest naszym przewodnikiem. Zna wprawdzie język angielski, ale kaleczy go niemilosiernie. Porozumiewamy się z nim tą lichą angielszczyzną z trudnością.

Wchodzimy w tajemniczy obręb murów. Oczom odkrywa się groteskowy

chaos rozmaitych budowli, które przedstawiają się bardzo rozmaicie pod względem swego wyglądu i pochodzenia. — Jedne z nich są sędziwe i dostojne, a pamiętają czasy niezmiernie odległe. Inne powstały przed kilkudziesięciu czy też nawet kilku laty. Wszystkie te budowle pobielone wapnem lub też pomalowane na kolor ciemno-żółty. Pod względem architektury przedstawiają one dziwną plątaninę najrozmaitszych stylów. Jedyną rzeczą naprawdę swojską są tylko złote krzyże, świecące tu i ówdzie na licznie rozsianych kaplicach.

W osobnej kondygnacji budynków mieszkają zakonnicy. Nie przebywają oni pod wspólnym dachem, lecz każdy z nich ma osobne pomieszczenie, złożone z kilku miniaturowych pokojków. Te domki misze są pod względem architektonicznym szczytem nieregularności i dowolności. Pozwolono nam wejść do takiego domku. Urządzony był bardzo prymitywnie, ale z nadzwyczajną — jak na te strony — czystością. Zawierał tylko najkonieczniejsze sprzęty, lecz sporo ksiąg pobożnych.

W pośrodku obrębu klasztorowego wznosi się wieża t. zw. Guaser, którą znaleźć można we wszystkich klasztorach Orientu. Jest to czworoboczna budowla, złożona z ciężkich, dużych, patyną wieków pokrytych głazów, zawierająca kaplice, spiżarnie i t.d. W dawniejszych czasach chronili się w niej zakonnicy w razie napadów czy też obleżenia. Najstarszą i najbardziej in-

KRWAWA SCENA W WILNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (st.) Wczoraj zdarzył się w Wilnie tragiczny wypadek. Posterunkowy Tomaszewicz zauważywszy zbiegowisko zbliżył się, a w tym momencie dwu osobników zaczęło uciekać. Tomaszewicz dopędził ich i ujął jednego z nich, poczem nałożył mu kajdanki. Drugi osobnik rzucił się na posterunkowego z nożem, usiłując odbić aresztowanego. Posterunkowy strzelił do bandyty, raniąc go w brzuch. Ranny przewieziony do szpitala zmarł. Drugi osobnik zbiegł w kajdankach, korzystając z zamieszania. Jest to podobno znany złodziej Kondratowicz.

teresującą częścią klasztoru jest kaplica, w której miał odprawiać nabożeństwo św. Antoni. Dzieli się ona na trzy części, opatrzone ciekawymi kopułami i ozdobione obrazami ściennymi w stylu bizantyjskim, zatartymi niemal zupełnie. W tej kaplicy, jak również w głównym kościele klasztoru, przechowuje się olbrzymią ilość ewangelij, z których większość jest napisana w języku koptyjskim i które zakonnicy gorliwie ciągle jeszcze przepisują.

Czterdziestu, przeważnie sędziwych mnichów zamieszkuje klasztor św. Antoniego. Siedm razy dziennie gromadzą się oni w kościele na modlitwę. Wspólnych posiłków nie pobierają. Każdy idzie do kuchni i stamtąd zabiera sobie do swego mieszkania jedzenie, składające się głównie z chleba, ryżu, cebuli i oliwek. Tylko w uroczyste święta np. na Wielkanoc jadają zakonnicy razem w refektarzu klasztornym, pustym, ogołoconym w wszelkich ozdób, w którym znajduje się zamiast stołu, olbrzymi, oszlifowany blok skalny. — Strój klasztorny wdziewiają zakonnicy tylko dla sprawowania nabożeństwa, pozatem niemal nie różnią się wcale odzieżą od egipskiego rolnika. Oznaczają się jednak dosyć znaczną czystością. Są to ludzie sympatyczni, gościnni, rozmowni, którzy gości zwłaszcza europejskich, przyjmują bardzo serdecznie i życzliwie.

Najpiękniejszą jednak rzeczą, kryjącą się w murach klasztoru św. Antoniego są cudowne wprost ogrody i przepiękny gaj palmowy, stanowiące jaskrawy kontrast z pustką dookolnej pustyni. W ogrodach tych rosną drzewa pomarańczowe, granatowe i wiele innych.

Czemś równie pięknym nie może się poszczycić klasztor pustynny św. Pawła, leżący nieco dalej na południowy wschód w dolinie, podobnej kształtem do podkowy. Klasztor ten urządzeniem swym i charakterem jest bardzo podobny do wymienionego, choć duże skromniejszy iuboższy. Mieszka tutaj dwudziestu trzech mnichów. Oba klasztory posiadają „filje“ wzdłuż żyznej doliny Nilu aż do znacznego portu Beni Snaf. Te filje przesyłają klasztorom macierzystym znaczne transporty żywności. Oba starożytne klasztory pozostawiają bardzo silne i niezatarte wrażenie.

Franciszek Müllstein.

## Młody Scharkopf w pasażu Fellerów

ZNIEWAŻYŁ CZYNNIE REPREZENTANTA WŁADZY.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Dnia 30. grudnia ub. r. poster. Kasprzak spotkał w pasażu Fellerów waleśającego się 16-letniego Ludwika Scharkopfa, osobnika bez zajęcia, któ-

rego stale widywał w mieście i fizjognomję jego znał, jako wysoce podejrzaną. Zatrzymał Scharkopfa i zapytał się go, co robi w pasażu. Scharkopf dał wykrętą odpowiedź, a ponieważ post. Kasprzak podejrzewał go o przygotowywanie kradzieży, postanowił go sprowadzić do komisariatu. Jednak Scharkopf począł stawiać opór, czynnie znieważał posterunkowego i począł się z nim bić.

Wczoraj Scharkopf odpowiadał za swój czyn przed sędzią Lyczkowskim, który ze względu na młodociany wiek zasądził go na 6 tygodni więzienia, przyczem karę tę mu zawiesił.

### LUDW K BRONISŁAW DUDZŃSKI

zarządca lasów w Karowie

zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 3-go stycznia 1929 r., przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go stycznia 1929 r., o godz. 2-giej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Janowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni.

Lwów, dnia 3. stycznia 1929.

758

## Wesele na Kurpiach w Teatrze Małym.

Lwów, 5 stycznia.

Rosyjska twórczość wslawiła się na rynku międzynarodowym swoim baletem i swoim „Niebieskim ptakiem“, które czerpały obficie z motywów ludowych. U nas niestety twórczość ludowa jest dotąd mało znana, drzemają tam skarby, które czekają na swego odkrywcę.

Takim prawdziwym odkrywcą jest ks. Władysław Skierkowski, który mieszcząc długie lata wśród Kurpi, zebrał ich piosenki, podpatrzył obyczaje i tańce i wszystko to ułożył w 4 obrazy: 1) Wypyty, 2) Rajby, 3) Rozpleciny, 4) Oczepiny, pod ogólnym tytułem „Wesele na Kurpiach“. Widowisko to jedyne w swoim rodzaju, pełne folkloru, małowniczności i poezji, zostało wystawione tego lata w Warszawie i narobiło dużo wzwawy.

Spoleczeństwo przetrąciło zdumione oczy. Jaki, muzyka i taniec murzyński nie mają dla nas żadnych tajemnic, a tu u nas, w kraju jest bogata krynica oryginalnej twórczości, o której nie wiemy? Warszawska prasa uderzyła w wielki dzwon. Publiczność tłumnie zaczęła odwiedzać teatr Regionalny który rozbił swoje podwoje gdzieś na przedmieściu. „Wesele na Kurpiach“ doczekało się stu kilkudziesięciu przedstawień, było na niem około 40 tysięcy dzieci i młodzieży. A kto właściwie narobił tyle wzwawy i zwrócił ogólną uwagę na piękno i artyzm tego widowiska? Złośliwi mówią, że był to pewien dyplomata obcego państwa, który przypadkowo zabląkał się do Teatru Regionalnego.

Lwów, dzięki inicjatywie dyr. Czarnowskiego będzie miał sposobność

## Polski kapitan w dziewięcioletnich puszczach Brazylii.

EX-ADWOKAT I B. PREZES IZBY HANDLOWEJ. PIONIEREM CYWILIZACJI.

N. Jork, w styczniu.

(-) Romantycznie przedstawia się historia p. Romana Poznanskiego z Warszawy, b. adwokata przy Sądzie Apelacyjnym i b. radcy prawnego francuskiej ambasady w Pe-

tersburgu w czasie wojny. W r. 1919 przybył do Polski i w stopniu kapitana odbył kampanję bolszewicką, poczem przyczynił się do zawiania polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Warszawie, której został pierwszym prezesem. Do Brazylii przybył w r. 1924 i przyłączył się do ekspedycji Dyotta, mającej za zadanie zbadać nieznaną dotychczas okolice dorzecza Amazonki. — Wyprawę tę finansował wielki

dziennik „New York Times“.

Ostatnio Poznański przyłączył się do nowej wyprawy złożonej — prócz niego — z Anglika N. Taylora i Amerykanina Carra. Niestety ekspedycja ta zrobiła kompletne fiasco, gdyż z powodu trudności finansowych (czytaj: braku pieniędzy), nie mogła wyruszyć z Rio de Janeiro. Po bezskutecznych staraniach o subsydja, musiano wreszcie ekspedycję rozwiązać.

Niestrudzony i niezrażony rodak nasz, szuka obecnie kapitalisty, któryby sfinansował nową wyprawę w serce tajemniczego ładu, jedynego chyba dziś na kuli ziemskiej będącego jeszcze zagadką dla geografów i przyrodników.

## KAPELUSZE

W NOWYCH FASONACH I KOLORACH, Z FABRYKI ŚWIATOWEJ SŁAWY

MOSSANT, VALLON & ARGOD, P. & C. HABIG, BORSALINO

POLECA W OGROMNYM WYBORZE

A LA VILLE DE PARIS GABRYEL STARK LWÓW, PL. MARJACKI 11.

wkrólce, bo już we wtorek dnia 8 bm., podziwiania tego niezwykłego widowiska, pełnego swoistego czaru i poezji.

## Tunel pod kanałem La Mancha

DLUGOŚĆ TUNELU WYNIESIE 44 MIL ANGIELSKICH. — ZWOLENNICY I PRZECIWNICY PROJEKTU.

Londyn, w styczniu.

(-) Gazeta „Modern Transport“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów niezmiernie ciekawy artykuł o projekcie tunelu, który — jak wiadomo — ma połączyć Francję z Anglią pod cieśniną La Manche. Chodzi szczególnie o to, ażeby stworzyć między Londynem a Paryżem bezpośrednie połączenie kolejowe. Długość tego tunelu będzie wynosiła 44 mil angielskich. Koszta są obliczane na 20 milj. funtów szterlingów.

Gdyby budowa tego tunelu została natychmiast rozpoczęta, to zostałby on ukończony w r. 1935.

Na razie jednak cały ten projekt jakkolwiek posiada on wielu gorących zwolenników, pozostaje w za-

wieszeniu, nie brak bowiem zwłaszcza wśród Anglików ludzi, którzy są przeciwni wprowadzeniu w życie tego projektu ze względów natury politycznej.

Chrześć. Związek Zawod. PRACOWNIK. GASTRONOMICZNYCH w Lwowie

zaprasza na

I-sze Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 10-go stycznia 1929 o godzinie 1-szej w nocy w lokalu Związku, Gródecka 2 b, I. p. (wejście od strony koszar) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
- 3) Wybór komisji matki i ustalenie daty wyborów, ewentualnie i przeprowadzenie wyborów.
- 4) Wolne wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu to samo zgromadzenie odbędzie się w godzinie później, bez względu na ilość członków, a uchwały jakie zapadną będą prawomocne.

Lwów, 1 stycznia 1929.

Za Zarząd

Karol Spang sekretarz.

Günther Jaa prezes.

753

APOLLO Dziś premiera dramatu z życia arystokracji rosyjskiej osnutego na tle prawdziwego zdarzenia p. t.

## Tułaczką Księżnej TRUDECKIEJ

W gł. roli Mady Christians, W Dieterle i Livio Pawane. i oraz L. Potęch na. Rzeczą dzieje się w o. j., w Pa. yżu, w dzień cy Montmartre i w ros. łabarecie „Złoty Kogut“.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 6. I. 1929.

HELLNA FŁOCHOWSKA.

## LALLA MYRIAM.

Trzeba było kupić we wspaniałym, jak orientalne muzeum, sklepie Sidi Ibrahima el Hadzi nie wiem ile miesięcznych tac, imbryków, popielniczek, wąpłiwej starożytności sztyletów: a nawet misternie czelowany samowar z niedokładnie zatartym, rosyjskim napisem „Tuta“ i zdecydować się na parę grubych, jaskrawych dywanów, by móc bezkarnie żądać między jednym a drugim lykimi aromatycznego naparu z mięty dyplomatyczne, a obligujące pytanie:

— Sidi Ibrahimie, a jak ma się dom? „Dom“ — to znaczy rodzina, harem pełen wrzasku zabawnych bachorków o golonych główkach ze sterczącym na czubku warkoczykiem, kłótni pań, nudzących się w asyście niewolnic — murzynek, przynoszących z miasta sensacyjne nowiny, słodycze i wonności, sprowadzane aż z Indyj.

Biały muslinowy turban Sidi Ibrahima zakolysał się niespokojnie i z pod maurytańskich arkad brwi spojrzęły na mnie nieufnie mądre, lekko zgaszone oczy. Żółtawe palce wplątały się w zakłopotaniu w starannie utrzymaną brodę i skróś uprzejmy uśmiech padło nieodzwonne, dobrym tonem dyktowane arabskie słówko:

— Haszek! „Haszek“ — wstydę się. Wstydę się mówić z toba, niedyskretna cudzoziemko, niewierna Nazarejko o moim domu, który jest świętością jak meczet, jak oblicza, kobiety, które Prorok nakazał o-

siać hithamem, by nie bezaśceżyły go oczy przechodnia, jak tonąca w cieniu palm Kubba (kapliczka Świętego)...

— „Haszek“ „haszekiem“ — pomyślałam z niezłomną wolą wdąca się w domowe piciesza Sidi Ibrahima — a ty i tak musisz mnie zaprosić do swych pań na herbatę.

Pałacem kwiecistą tyradę o mej wielkiej sympatii dla świata muzubajskiego naogół, a do kobiet arabskich w szczególności, zacytowałam parę wyjątków z koranu, pochwaliliam cnoty domowe Arabek i zakończyłam zwrotem, któremu nie oprze się żaden rycerski Maur:

— Sidi Ibrahim, w moim przekonaniu jesteś wspaniałomyślny jak wątroba kobiety.

Sidi el Hadzi uśmiechnął się z błogą słodyczą, którą możnaby porównać ze smakiem hamyras — białych daktyli, zmieszanych z massera, czyli czerwonymi daktylami. Skłonił się z ręką na sercu, odszedł nieco, poszeptał z Sidi Alim, swym młodszym bratem, znanym w Fezie „złotym młodzieńcem“ i zwrócił się do mnie z zachwycającą bezprzykładną kurtuazją, właściwą ludom wschodu:

— Lalla! niech Allah prowadzi cię szczęśliwie do mego domu.

...Zgubiliśmy się w przerażających labiryntach wazutkich i niezbyt wonnych uliczek, a raczej przesmyków między posępnymi murami bez okien, podobnymi raczej do groźnych fortec, niż do domów mieszkalnych. Sidi Ali bawił mnie wcale niezłą francuską konwersacją, oczarowany Marsyliją, Lyonem i Paryżem, gdzie sprzedał dużo dywanów i

U. Rania

samowarów, nauczył się pić „Amer Picon“, nosić jedwabne skarpetki i poddriwać lekko z rodzimych obyczajów.

— Ile żon ma pański brat, Sidi Ibrahim? — zadałam zniżenackie pytanie tak niedyskretnie w stosunku do arabskiego dżentelmena, że aż mi serce zabiło mocno, trochę z zakłopotania, a trochę ze strachu.

Sidi Ali uśmiechnął się z nawskroś europejskim sceptycyzmem, odgadując zapewne moje skrupuły i odpowiedział swobodnie:

— Półtorej, madame.

— ?

— Dosłownie półtorej. Prócz Lalli Myriem ma konkubinę, młodą, czarną niewolnicę. Poślubiłby ją, ale Lalla Myriem jest mądra. Zastrzegła sobie w ślubnym kontrakcie, że nie znieśie żadnej „szerika“, to jest współżony. Jest dumna córką znakomitego kaida, damą „z pod wielkiego namiotu“, dała mężowi dużo ładnych, zdrowych dzieci i ma zapewnioną pozycję. Ala jest już bardzo stara — ma trzydzieści dwa lata, więc musi gałązką jaśminu przysłonić oczy, choć skorpiony pożerają jej serce — objaśnił z lekką ironią młody Arab, z elegancją paląc papierosa o złotym ustniku.

Zatrzymaliśmy się przed patopietrowym, ślepym, ponurym murem i Sidi Ali zastukał odwieczną kołatką do ciężkich, małych drzwi z cedrowego drzewa, gesto nabijanych ćwiekami. Po długiej chwili chrząpliwy głos o coś zapytał. Odpadły żelazne sztaby, skrzypnęły zawiasy i weszliśmy w ciemny, wąski korytarzyk, wiodący na patio — wyłożony kolorowymi kafkami, kwadratowy dziedzińec pełen słońca, śmiechu i krzyku bawiących się, jaskrawo ubranych dzieci.

W ogrodzie, zwanym „riad“, kwitły drzewa pomarańczowe, róże i jaśminy. Lekkie galerje z rzeźbionego, na zielono malowanego drzewa, zdobiły pierwsze piętro, skąd zwisały się nieładne, grube dywany marokańskie i wietrzące się materace.

Potwornie opasła murzynka wrzasnęła radośnie na widok Sidi Alego, a do mnie wyciągnęła godną, zaiste Cyganiewiczą, krwawą od henny prawicę i ciężko pobiegła ku parterowym pokojom, widocznie anonując gości.

Po chwili wyszła na patio i wyszezerzając w przerażającym grymasie uśmiechu straszliwe zęby, wprowadziła nas do długiego, ciemnego pokoju, który, jak mnie objaśnił Sidi Ali, był — salonem. Stał tam na honorowym miejscu mebel, przynoszący zaszczyt każdemu zamożnemu domowi arabskiemu, zdobiący nawet paradne pokoje sultana — oibrymie francuskie łoża, pod czerwonym, aksaminowym baldachimem, na którym nigdy nikt nie spał i przed którym w nabożnym zachwycie będą przystawały całe pokolenia el Hadzów i ich oczarowanych gości.

— A oto gramofon — wskazał mi z dumą Sidi Ali mierzający, na szczęście instrument stanowiący w arystokratycznych kołach Marokka obok francuskiego łoża symbol przepychu, szyku i postępu.

Przez grzeczną musiałam wydać, cichy okrzyk zachwytu, przyjęty przez młodszego Araba z widocznym zadowoleniem. I oto nagle znaleźliśmy się w dużym pokoju bez okien, wysłanym dywanami i sionianymi matami. Przez otwartą na patio drzwi wpadał radosny blask słońca, tańczył po miesięcznych tacach i



# Ogólnopolski zjazd zawiadowców stacji we Lwowie 19 i 20 stycznia br.

UPOŚLEDZONA MATERJALNIE KATEGORIA PRACOWNIKÓW KOLEJ. RADZIĆ BĘDZIE NAD POPRAWĄ SWEGO BYTU.

Lwów, 5 stycznia.

W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się we Lwowie zjazd zawiadowców stacji z całej Polski. Program obejmuje m. in. 19 bm. 1) godz. 8.30 zbiórka na dworcu we Lwowie i wspólne śniadanie, 2) g. 10 uroczysta Msza św. w kościele św. Elżbiety, 3) godz. 11.30 otwarcie zjazdu w salach Małopolsk. Tow. Roln. ul. Mickiewicza 26, I p., 4) godz. 16-ta referat, 5) godz. 22-ga raut urządzony przez Z. O. Lwów w salonach Małop. Tow. Roln.

20 bm.: 1) godz. 9 dalszy ciąg dyskusji i wnioski, 2) wybór Zarządu Sekcji przy Z. U. P., 3) zamknięcie zjazdu i gremjalne zwiedzanie zabytków Lwowa. O urlopy i wydanie biletów wolnych na pociągi pociągowe wystąpił Zarząd Główny Z. U. P. do Min. Komunikacji. Udział w Zjeździe należy już zgłaszać właściwym Zarządom Okręgowym.

Na tle tego zjazdu zaznaczyć należy, że w dziejach 10-letniego naszego kolejnictwa zawiadowcy stacji, pełniący ciężkie i odpowiedzialne zadanie, dali mnóstwo dowodów obywatelskiego zrozumienia interesu Państwa. Gdy wszystkie inne kategorie pracowników kolejowych, prowadzą walkę o polepszenie bytu materialnego, zawiadowcy stacji od lat dziesięciu czekają cierpliwie, aż znajdzie się ktoś, kto zajmie się ich dola. Niestety, jakoś o tem nie slychać.

Po dziesięciu latach istnienia niepodległego Państwa i polskiego kolejnictwa, każda kategoria pracowników może się pochwalić pewną zdobyczą, jedni tylko zawiadowcy stacji, nietylko, że nic nie otrzymali, lecz **postradali szereg praw nabytych**. Ich stanowiska, bez względu na wymagane kwalifika-

cje, poniżono niemal do poziomu stanowisk strażników na przystankach, przy ogólnym obniżeniu poziomu intelektualnego, zrównano ich z faktycznymi analfabetami. W biernym wyczekiwaniu zawiadowcy strawili dziesięć lat i wreszcie przekonali się, że muszą sami zabiegać o swój los. Krajowy zjazd

## Ulgi jazdy dla żon emerytów kolejowych

PRAWO DO ULG POWINNO PRZYSŁUGIWAĆ ŻONIE, GDY MĄŻ POBIERA ZA NIĄ DODATEK EKONOMICZNY.

Lwów, 5. stycznia.

Na skutek wyroku Najw. Trybunału Admin. z 9 kwietnia 1927 r. L. Rej. 1920.2-25, orzekającego, iż emerytom należy się dodatek na żonę bez względu na to czy małżeństwo zawarto przed czy po zemerytowaniu, otrzymują emerytowani pracownicy kolejowi dodatki ekonomiczne również i na żony, poślubione już po przejściu na emeryturę.

Jakkolwiek jednak Min. Komunikacji łączy przyznanie ulg przejazdowych dla żon i dzieci pracowników z faktem pobierania dodatku ekonomicznego, to jednak żonom emerytów, z którymi ci zawarli związki małżeńskie po spensjonowaniu, odmawia się prawa do ulg przejazdowych i legitymacji. Jeśli zatem wszystkie dzieci pobierające dodatki ekonomiczne i żony separowane bez obowiązku płacenia alimentów — korzystają z ulg przejazdowych, to pozbawienie tego uprawnienia żon emerytów, gdy małżeństwo zawarto po ustąpieniu ze służby czynnej — jest zupełnie nieuzasadnione.

Prawo do ulg przejazdowych jest częścią nieodzowną prawa emery-

towników i opiera się na ustawie (uposażeniowej względnie emerytalnej). Skoro tedy te ustawy nie czynią różnicy między żoną poślubioną przed i po zemerytowaniu, o ile żyje wspólnie z mężem i jest na jego utrzymaniu, to niema podstaw do odmiennego ich traktowania co do przejazdów ulgowych.

cowników i opiera się na ustawie (uposażeniowej względnie emerytalnej). Skoro tedy te ustawy nie czynią różnicy między żoną poślubioną przed i po zemerytowaniu, o ile żyje wspólnie z mężem i jest na jego utrzymaniu, to niema podstaw do odmiennego ich traktowania co do przejazdów ulgowych.

## Baczmy, aby nam nie dostawiano zarazków wraz z artykułami spożywczymi.

CHOROBY ZAKAŻNE, PANUJĄCE W POBLISKICH GMINACH.

Lwów, 5. stycznia.

(Sp). Z Miejskiego Wydziału zdrowia dowiadujemy się, iż starostwa sąsiednie stwierdziły **plonicę** (starostwo Lwów) w Honiatyczach, Remenowie, Srokach lwowskich, Kleparowie, Pustomyłach, Pikulowicach, Hołosku, Zniesieniu, Werbiżu, Barszczowicach, Zamarstynowie, Rzęśnie Polskiej, Zimnej Wodzie, Winniczkach. (Starostwo Rudki) w Ostrowie Nowym. **Blonicę** (Starostwo Lwów) w Lowandówce, Hucie Szczerzeckiej, Mostkach, Zniesieniu, Polance, Zamarstynowie,

Kleparowie, Zimnej Wodzie. Starostwo Gródek Jagiell. stwierdziło w Lubieniu Wielkim, Sławczanach, Gródku Jag. Czerwonkę Starostwo Lwów w Zimnowódce, Zniesieniu. Odre Starostwo Gródek Jag. w Białogórze, Rzezczyzanach, Bratkowicach.

Wydział Zdrowia przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u niej artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się.

imbrykach, ustawionych na mizurkach rzeźbionych stolikach z jaskrawo malowanego drzewa, kładł się na pokrytych pasiastymi kilimami materacach, ułożonych wzdłuż ścian na podłodze i służących za krzesła, kanapy, a w nocy za łóżka.

Opasała murzynka wzięła mnie familiarnie za rękę i przyprowadziła w kątek pokoju, gdzie wsparta o stos jedwabnych i skórzanych poduszek, leżała niemal pani domu, Lalla Myriem.

Mocno podczernione antymonem oczy, duże i bardzo błyszczące może od haszyszu, spojrzęły na mnie z semickiej zbył pełnej twarzy o uróżnionych policzkach i niedomkniętych, grubych wargach.

Widocznie na skutek kilku słów Sidi Alego Lalla Myriem podniosła się ociężale i wyciągnęła do mnie białą z próżniactwa rękę, o dłoni jakby wysmarowanej jodyną i szkarlatnych od henny paznokciach. Liczne złote bransolety zadźwięczały na przegubach jej rąk i bosych nóg, wsuniętych w grubo haftowane złote pantofle z zielonego safjanu.

Według obowiązującego w Marokku ceremoniału z głęboką powagą ucałowałam jednocześnie własne duże palce.

— Labess. — zapytała, szkicuując kącikami ust uprzejmy uśmiech.

Czyli: jak ci się powodzi, tajemnicza, z niewiadomych, dalekich krajów przybyła istota, istot, której jedynym li-thamem — woalem, przysłaniającym rysy, jest cień, jaki rzuca na twarz biały kask kolonialny?

Opadła na poduszkę, mówiąc coś do Sidi Alego i nie przestawała patrzeć we mnie z natężeniem nieposkromionej ciekawości. Byłam pierwszą Rumją, pierwszą europejską kobietą, jaką wi-

szano, i zyszałam od niej z tego bajeckiego świata, że światła dziwnych ludzi z za morza, gdzie kobiety nie noszą haków, ani lithamów, jeżdżą po ulicach piekielnymi maszynami bez koni, a noca napół obnażone w złotych i srebrnych lamach tańczą z mężczyznami w maurytańskich salonach zaatlantycznych hoteli, przy wrzasku i ryku murzyńskich orkiestr.

Patrzyliśmy na siebie z milczącym, uprzejmym uśmiechem — dwie tajemnice, dwa światy, dwa bieguny istnienia kobiecych, tylko, że ja wiedziałam o Lali Myriem znacznie więcej, niż ona o mnie. Znając tu ludzi żonatych z Arabkami, wiem, że Lalla Myriem nigdy nie wybiega myślą poza kraty maleńkich okienek, poza ciężką, okutą bramę do mu podobnego do fortecy. Że nie pragnie i nie tęskni do tak zwanej „wolności”, wbrew powtarzanej do znudzenia w Europie legendzie o nieszczęśliwej „nie-wolnicy” arabskiej. Że życie jej jest jedwabne, jak jej długi, do ziemi, brzydki kaftan z zielonego brokatu, który czyni jeszcze brzydszym rodzaj futerału z białego muślinu — mansurija i szeroki pab ciężki i twardy, jak końska uprząż.

Wiem, że Lalla Myriem namiennie kocha swe dzieci, a dla męża ma wierną, głęboką czułość, zmieszaną z respektem. Że ma sekret, którym gardzą jej europejskie siostry, sekret polegający na świadomości, że mąż, wracający po całodziennych zajęciach do domu, lubi widzieć wystrojoną, pachnącą wonnami olejkami i uśmiechniętą małżonkę, peki jaśminu w mosiężnych wazach i zebrane w patio dzieci co wieczór na przyjęcie ojcu ubrane odświętnie, pełne dla niego szacunku i miłości. Wiem, że Lalla Myriem namiennie lubi klejnoty, złotem

złoty, jaskrawe chusty jedwabne i pachnidła. Jest tak bardzo, bardzo kobietą... I choć nie umie nic, prócz kilku werwetów z koranu, ma tyle sprytu, wrodzonej inteligencji i zdrowego rozsądku, że przez osiemnaście lat królowała w domu męża, jako jedyna żona, a dziś potrafi „gałązką jaśminu przysto-nić oczy, choć serce jej żrą skorpiony”...

Na przytłumaczone przez Sidi Alego zaproszenie usiadłam bardzo niewygodnie na własnych piętach, bohaterko zachowując na ustach grzeczny uśmiech. Dwie młode murzynki wniosły na olbrzymiej tacy przepyszny, szmaragdową herbatę ze świeżej mięty i całe stopy ciast, fig i daktyli. Lalla Myriem mówiła coś powoli, ze smutkiem, a Sidi Ali humaczył:

— Lalla Myriem ma dziurę w sercu, gdyż niedawno umarł jej ojciec. Był to wielki kaid i znakomity dziędd (szlachcic).

— O, moja głowa! — jęknęła Lalla Myriem, drapiąc sobie twarz czerwonymi, paznogciami. Zbyt wczesnie wzwiał go Azrail (anioł śmierci) do Ogrodów (raj)...

— O, Lalla, jaśminowe ogrody Firdusa (raju) miłsze są szlachetnemu ojcu twemu, niż nasza biedna ziemia. Szczęśliwy, ujrzał czerwoną brodę Proroka, jego oblicze jaśniejsze od gwiazd i jego rumaka, Burhaka, o grzywie z obłoków — powiedziałam słowa pociechy, które Sidi Ali przetyłmaczył.

— O Lalla — westchnęła Lalla Myriem — słodsze od miodu twe słowa brzmią, jak muzyka i warte są sto rasowych koni.

I nagle seniecka twarz Lali Myriem jakby schudła, zaostrzyła się i pożółkła. Po smudze słońca stąpała bosymi, świe-

ęcami, jak bronz stopami młoda murzynka, dzwiczęca klejnotami, paląca dosłownie ogniem szkarlatnego kaftana. Musiała mieć w żyłach krew arabską, gdyż nos jej był cienki i niemal prosty, a łuki brwi regularne. Szpeciły ją grube, fioletowe wargi i zbyt duże, zwierzęce zęby. Przyniosła pełne nurecze jaśminów i pochylając się nisko, bez słowa złożyła mi je na kolanach. A potem wyprostowała się i wsparta o rzeźbione oddrzewia, zastęgiła w słońcu — wyzywająca i zarazem nieśmiała, pewna swej władzy, a jednocześnie usuwająca się w cień wobec niewatpliwej potęgi Lali Myriem.

— Czy pani domyśla się? — zapytał z leciutkim, niewłaściwie szyderczym uśmiechem Sidi Ali.

Skinęłam głową.

— Ona ma na imię Messandra. To znaczy — szczęśliwa — szepnął młody Arab. — Do niedawna jeszcze Lalla Myriem wlewała miodowi do potraw różne filtry na przebudzenie zagastej miłości. Spostrzegł się. Podobno zagroził rozwodem i od roku ma spokój. Dom był pełen czarownic i fakirow, rzucających uroki, handlarzy talizmanów, trucizn i amuletów, berberskich wróżek i napót obłąkanych przepowiadaczy przyszłości...

— Pozorny — pomyślałam, patrząc ze smutkiem na chore rumieniec, na drżące z pasji i upokorzenia ręce Lali Myriem, która nagle rzuciła Messandrę jakiś krótki, chrapliwy rozkaz.

Młoda murzynka sprężyła się wyniosła i wciąż stała nieruchomo. Jej górna warga zdrząła jak u rozszciecezonej pantery i obnażyła drapieżne zęby.

— Lalla Myriem każe jej przynieść herbatę — śmiał się młody Arab — ale

# Szczęśliwe miasto, które niema kłopotu z usuwaniem śniegu.

NATURALNE ŹRÓDŁA GORĄCE. — PRZY POMOCY HYDRANTÓW ZALEWA SIĘ ULICE GORĄCĄ WODĄ.

N. Jork, w styczniu.

W związku z olbrzymimi śnieżycami, które szalały obecnie w północnej części Stanów Zjednoczonych i stały się prawdziwą katastrofą dla ruchu kolejowego oraz automobilowego, zaznaczają dzienniki amerykańskie, że jest w Stanach Zjednocz. miejscowość, gdzie mimo surowego klimatu, gdyż położona jest w najbardziej północnej części Stanów — przecież jednak niema kłopotu z usuwaniem opadów śnieżnych. Jest to mianowicie miejscowość fabryczna położona już nie mał na pograniczu a zwąca się Minerwa-City. Mimo bardzo znacznych opadów śnieżnych, które corocznie zasypują całymi tysiącami ton śniegu ulice wspomnianej osady, za rząd magistratu odnośnego miasta zapewne niema kłopotu z usuwaniem białej powłoki. Mianowicie za równo w okolicach Minerwa - City, jak też i nawet w obrębie samego miasta bije mnóstwo naturalnych źródeł gorących o bardzo wysokiej temperaturze. Zarząd miasta wyzy skał ten nadmiar gorącej wody nie tylko dla celów przemysłowych w rozlicznych garbarniach, fabrykach chemicznych, farbiarniach itd., ale ponadto na każdej niemal ulicy stworzono olbrzymie podziemne zbiorniki wody gorącej, gdzie na

wypadek zasypania miasta wielkie mi masami śniegu wpompowuje się znaczne ilości ścieszionego powietrza a następnie przy pomocy hydrantów zalewa się ulice gorącą wodą, która momentalnie niemal usu

wa masy śniegu. — Zaiste powiedziec można, że mieszkańcy odnośnego grodu słusznie mu nadali na zwę Minerwa - City, gdyż pomysły jej ich akcji przeświecała niewątpliwie Minerwa — bogini mądrości.

## Wytworny arystokrata kelnerem.

ROMANS „ARYSTOKRATY“ Z LECIWA DAMĄ. — PRZYKRA NIESPODZIANKA. — WYTWORNY KAWALER OKAZUJE SIĘ KELNEREM. — AMOR ZWYCIĘŻA WSZYSTKO.

Londyn, w styczniu.

(=) Przed kilku miesiącami zjawil się na gruncie londyńskim 28 - to letni, bardzo elegancki mężczyzna, który zamieszkał w pier-

wszorzędnym hotelu i podawał się za arystokratę hiszpańskiego, Gomeza Sartena. Wytworny mężczyzna prowadził wystawny tryb życia i niebawem przeniósł się z ho-

telu do wytwornie urządzonego apartamentu w arystokratycznej dzielnicy Londynu. Sartena nawiązał również liczne stosunki z arystokracją angielską i bywał gościem w najwytworniejszych domach stolicy.

Przystojny elegant zbliżył się również do 58 - letniej, lady Klary Thenton, wdowy po człowieku niezmiernie bogatym, osoby — mimo swego wieku — biorącej gorliwy udział w życiu towarzyskiem. Ale arystokratyczna dama lubowała się zwłaszcza w towarzystwie znacznie od siebie młodszych młodzieńców. Zakochała się ona w ognistym Hiszpanie, który nadskakiwał jej, udając

namiętną miłość.

Doszło wreszcie do tego, że arystokratka zgodziła się zostać żoną młodzieńca.

Ale wówczas wdała się w tą sprawę rodzina, której zamążpójście lady było bardzo nie na rękę. Niebawem najęty detektyw prywatny doszedł w tej sprawie do

zdumiewających wyników.

Okazało się bowiem, że wytworny arystokrata jest wprawdzie Hiszpanem, ale w żyłach jego wcale nie płynnie krew błękitna. Rzekomy arystokrata zdemaskował się po prostu,

jako kelner,

który wytwornych manier nabrał dzięki temu, że był przez kilka lat zajęty w wielkich restauracjach za granicznych. Oczywiście, że ujawnienie tego faktu wywarło na zakochanej damie bardzo przykre wrażenie. Mimo tego oświadczyła ona swej rodzinie, iż nie bacząc na nic, posłubi ukochanego, choćby był nawet kelnerem.

Afera ta stała się w Londynie bardzo głośną i wywołała tutaj wielką sensację.

## Pies zbawcą rodziny.

PAMIĄTKA DAWNYCH, DOBRYCH CZASÓW. — MĄDRY FOXTER RIER. URATOWAŁ MATKĘ I PIĘCIORO DZIECI.

(Do ryciny na str. 1).

Berlin, w styczniu.

(=) Pisma berlińskie opowiadają o niezwykłym ocaleniu rodziny, złożonej z matki i pięciorga dzieci przez mądrego psa.

Przy ul. Weinsteina mieszka uboga krawczyni Anna Fenster, wdowa, z pięciorgiem drobnych dzieci.

Krawczyni owa pamiętała znacznie lepsze czasy, gdyż była niegdyś wollyżerką cyrkową, a mąż jej był atleją cyrkowym. Później jednak mąż wskutek choroby utracił posadę, ona zaś również utraciła dawną zręczność i musiała zająć się krawieczyzną. Jako pamiętka dawnego życia pozostał jej bardzo mądry pies, foxterrier Dag. Ten właśnie pies uratował życie jej i jej dzieciom.

Mianowicie pewnego wieczora, krawczyni silnie napaliła w piecu, poczem wraz z dziećmi udała się na spoczynek. Około godz. 1-szej w noc obudził ją pies, który zbliżył się do jej łóżka i

począł ją szarpać za rękę.

Gdy się krawczyni obudziła, uczuła, że stało się coś niezwykłego. Głowa ciążyła jej okropnie w ustach czuła niesmak, wszystkie członki były, jak z ołowiu. Zorientowała się natychmiast, iż

uległa zaczadzeniu.

Z trudem podniosła się z łóżka, otworzyła drzwi i wyszła na korytarz. Tutaj przy pomocy sąsiadów wyniosła na powietrze dzieci, którym na szczęście także nie się stało.

Rycina nasza podaje podobiznę mądrego zwierzęcia, oraz ów moment w którym Dag ostrzeża swoją panią o grożącym niebezpieczeństwie.

## Narzeczony dwóch siostr.

SPRYTNY MŁODZIENIEC ZARĘCZYŁ SIĘ Z DWIEMA SIOSTRAMI I OBIE NAKLANIAŁ DO KRADZIEŻY.

Paryż, w styczniu.

(=) Niezwykłego oszusta małżeńskiego zdemaskowano obecnie w Paryżu. Idąc za przykładem sławne

Messandra nie daje traktować się, jak niewolnica...

Nie wiem, jaki miałyby epilog ta charakterystyczna scena, gdyby nagle z patia nie była wybiegła duża gromadka dzieci w jaskrawych kaftanach i dzellabach — chłopców i dziewczynek o białych twarzyczkach i czarnych oczach. Rzucili się ze śmiechem ku matce i patrząc na mnie, krzychały wesoło:

— Lalla Rumia! Lalla Rumia!

Dotykały ciekawie moich pierścionków, przykładały uszka do zegarka, dziwił ich kask i zachwyciła parasolka. Spojrzałam na Lallę Myriem. Promieniowała dumą i miłością. Jej ciężkie, nalane rysy przez chwilę zajaśniały czarem dawnej szczęśliwej młodości. Całowała golone główki chłopców, czerwone od henny warkoczyki dziewczynek, a palające jej oczy pobiegły w stronę nieruchomo u drzwi zastęglej faworytki. Było w nich radosne, szczęśliwe wyzwanie, niemy i wzgardliwy triumf matki i małżonki.

Messandra pochylała głowę ruchem jakby bezbronnym i zniechęconym i dzwoniąc naramiennikami, wyszła bez słowa na patio, gdzie gasło już słońce i mocniej, rozkoszniej pachniały białe grona pomarańczowych kwiatów.

Wracaliśmy w milczeniu zawiłym labiryntem wąskich, między ślepiami murami przesmyków. Z minaretów powiewały białe chorągwie, obwieszające czas czwartej modlitwy — moghreb. I muezini, wnosząc ramiona w mierzchną błękit nieba przypominał wiernym, że Allah jest wielki i że niema Boga nad Allacha.

go Don Juana poczynął sobie ten oszust w sposób zaprawdę niezwykły. Chodzi o 26 - letniego pomocnika fryzjerskiego, Andrzeja Furnicota.

Przystojny ten młodzieniec zapoznał się niedawno z uroczą 23-letnią Armandą Cravet, córką dosyć zamożnego kupca. Między młodymi nawiązała się nie serdecznej sympatii, która wreszcie doprowadziła do zaręczyn. Ponieważ jednak Armanda obawiała się, że rodzice nie zgodzą się na ten związek, utrzymywała no go na razie w tajemnicy.

Niechcąc narazić się na złe języki, wybierała się Armanda do teatru czy też do kina nietylko w towarzystwie narzeczonego ale także swej młodszej siostry, 19-letniej Luizy. Wpadła ona w oko Furnicotowi, który w tajemnicy przed starszą siostrą

zaczął się z nią widywać.

Doszło wreszcie do tego, że Furnicot zaręczył się także z młodszą siostrą, — ale uprosił ją, ażeby tę sprawę za chowała w zupełnej tajemnicy przed Armandą.

Obie siostry potrafił Furnicot opełcać tak całkowicie, że skłonił je do okradania ojca i do wręczania je mu skradzionych pieniędzy. Rzecz ta ciągnęła się dosyć długo, aż wreszcie siostry

odkryły wzajemną tajemnicę. Wybuchła wówczas bomba, a sprytny oszust powędrował do więzienia.

## Sztuczna krew.

SENSACYJNE ODKRYCIE UCZONEGO NIEMIECKIEGO.

Berlin, w styczniu.

(=) Onegdaj doniosła depeza, że monachijskiemu chemikowi, prof. Hansowi Fischerowi udało się po długich eksperymentach wytworzyć w swoim laboratorium barwik krwi ludzkiej.

Ten sensacyjny sukces to ostatnie wielkie odkrycie chemiczne starego roku. Nie jest to może przypadkiem, że sztuczne wytworzenie bar-

wika nastąpiło tuż przed zakończeniem tego roku, w którym świat święcił rocznicę badacza, któremu udało się po raz pierwszy wytworzyć w resorcie substancję organiczną. Był nim Woehler, znany uczonec berliński. Obecne odkrycie Fischera posiada niezwykle doniosłe znaczenie i jest olbrzymim krokiem naprzód w dziedzinie chemii organicznej.

# GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE.

## Czego brak naszemu miastu?

**INŻ. LEON KUŹMIŃSKI**

*wiceprezes Dyrekcji kolejowej, prezes Teatru im. Moniuszki.*

Stanisławów, w styczniu.

Między wieloma brakami, jakie istnieją w urządzeniach higienicznych, sportowych i kulturalnych miasta Stanisławowa, których budowa opóźniła się z powodu znanych skutków wojny światowej, pragnę się zająć tylko sprawą mi najbliższą stojącą, to jest **brak teatru**. Otóż nie ulega wątpliwości, że brak nam stałego teatru zawodowego, który w kresowym mieście wojewódzkim istnieć powinien. Na innym miejscu miałem możność wypowiedzenia swych uwag o trudnościach utrzymania stałego zawodowego teatru w Stanisławowie. Samo ustalenie braku teatru zawodowego, łatwe zresztą — nie wystarcza, należy podać równocześnie powody tego braku i sposoby jego usunięcia.

Powody są bardzo proste i znane; to jest **brak pieniędzy** na utrzymanie przynajmniej około 20 sił artystów zawodowych, nie licząc wydatków połączonych z utrzymaniem orkiestry i personelu technicznego, licznych a wielkich świadczeń, wpływających z ustalonych warunków umowy z artystami zawodowymi, wreszcie ciężkich dziś bardzo świadczeń na rzecz kasy chorych, ubezpieczeń socjalnych, podatków itp. Na utrzymanie najskromniejszego takiego zespołu dobrych artystów zawodowych potrzebna jest kwota przynajmniej **15.000 zł. miesięcznie**, która to kwota musiałaby być stałą i pewną, by nie narażać artystów na wstrzymanie wypłaty płac.

Kwotę tę powinny wypłacać gmina miasta, która obecnie na ten cel wypłaca subwencję teatrowi im. Moniuszki w wysokości **tylko 1000 zł. miesięcznie**.

Szybciej, moim zdaniem, ale stopniowo można by urzeczywistnić stworzenie stałego teatru zawodowego drogą wydatnego a stałego poparcia społeczeństwa stanisławowskiego przez odwiedzanie przedstawień teatru Moniuszki.

Gdyby społeczeństwo nasze nie bacząc na istniejące braki, a pomnie na wielką pracę artystów amatorów, ich poświęcenie się, a przedewszystkiem pomnie celu, do którego dążymy, przyczyniło się do osiągnięcia jego, można by sprawę stworzenia teatru zawodowego znacznie przyspieszyć, a wyniki tego poparcia byłyby widoczne w ciągu dwu do trzech lat.

Sledząc pracę byłego teatru im. A. hr. Fredry, dziś teatru im. Moniuszki i wyniki tej ośmioletniej pracy przy tak słabym poparciu społeczeństwa, przyszedłoby do wniosku, że wyniki te są niepoślednie, bo z niczego stworzono przecież stały teatr w Stanisławowie, złożony na razie tylko z **trzech sił zawodowych**, a rozwój jego zależny jest tylko od **poparcia gminy i społeczeństwa**.

Wkrótce usunięty będzie także wielki brak, jaki dotychczas istniał w Stanisławowie, to jest **brak higienicznej i estetycznej sali teatralnej** i przynależnych do niej niezbędnych boz-

nych ubikacji — przez przebudowanie gmachu teatru im. Moniuszki. Usunięcie tego braku przyczyni się też w dość znacznym stopniu do powiększe-

**Dr. OSKAR WILDER.**

In corpore sano mens sana! Wszyscy dzisiaj wiemy i rozumiemy, jak ważnym jest wychowanie fizyczne młodzieży. I to tak ze względu na przyszły bezpieczeństwo państwa, jak i ze względu na rozwój silnego i zdrowego społeczeństwa! Wystarczy wspomnieć dla przykładu, że w osiedlach sportowych **procent przestępczości spada do minimum!** Mieszkańcy naszego miasta rozumiejąc ogromne znaczenie sportu, — nie jako zabawki — ale jako tego najważniejszego czynnika wychowawczego, dotkliwie odczuwają

brak **stadionu sportowego**. Z przykrością stwierdzić musimy, że Stanisławów, miasto liczące prawie 70.000 mieszkańców, nie posiada nawet jednego boiska! Bo to, które jest, nie zasługuje nawet na nazwę boiska. Niestety, brak odpowiednich funduszy uniemożliwia szybkie zrealizowanie tego zadania. Na sercu jednak odpowiednich czynników winna i ta sprawa leżeć, by w odpowiedniej chwili zrealizować tę, tak ważną z każdego punktu widzenia kwestję.

### Sprawcy morderstwa rabunkowego w Truchanowie, schwytani.

Stanisławów, w styczniu.

Przed około tygodniem zamordowaną została w Truchanowie, powiat Skole żona zarządcy tartaku **Sima Münzer**, o czym w swoim czasie donieśliśmy. W dniu wczorajszym dzie-

ki sprężystości policji schwytani już zostali mordercy, a to: **dwa bracia Holisz z Drohobycza, oraz Józef Hleba i Pokan Fedor ze Skolego**. Sprawcy odstawieni zostali już do sądu.

### Gajowy zastrzelił złodzieja.

**STRZELAŁ Z ODLEGŁOŚCI 50 MTR. TYLKO NA POSTRACH.**

Stanisławów, w styczniu.

W dniu 2. stycznia br. o godzinie 5-tej rano obchodził gajowy **Władysław Komarnicki** w Jezupolu swój rewir. W czasie obchodu zaskoczył **Wasyła Łeginę** w chwili, gdy ten krącił drzewo. Łegin ujrawszy gajowego, zaczął uciekać i mimo wezwania nie chciał stanąć. Wówczas Komarnicki

wystrzeliwszy, trafił Łeginę i to tak celnie, że **położył go trupem na miejscu**. Komarnicki tłumaczy się, że strzelał z odległości około 50 kroków tylko na postrach, nie mając nawet zamiaru trafić Łeginę. W jaki sposób Łegin został trafiony w głowę, tego Komarnicki wytłumaczyć nie może.

### Zbrodniczy napad w Jamielnicy.

**BANDYCI POD GROZĄ REWOLWERÓW ZRABOWALI 30 ZŁ.**

Stanisławów, w styczniu.

W dniu wczorajszym wpadli dwaj uzbrojeni w rewolwery osobnicy do mieszkania **Eiroma Rotha** w Jamielnicy, powiat Skole i tam pod groźbą użycia broni **zrabowali 30 zł.** W końcu postrzelili znajdującego się tam

przyładowo **Andrzeja Danięsa** w prawą nogę, poczem zbiegli. Pościg został zarządzony, a pewnym jest, że bandyci w najbliższych chwilach zostaną ujęci, ponieważ ich nazwiska są już znane policji.

### Katastrofa automobilowa.

**OFIARA WYPADKU ZOSTAŁA ODWIEZIONA DO SZPITALA W STRYJU.**

Stanisławów, w styczniu.

Przed dwoma dniami miał miejsce na szosie Stryj - Drohobycz poważny wypadek automobilowy. Oto na jadące z Drohobycza do Stryja auto, w którym znajdował się ks. **Zajączkowski** z Drohobycza, naje-

chał wóz, który z całą siłą ugodził dyszlem auto. Jadący ks. **Zajączkowski** doznał bardzo poważnych kontuzji tak, że musiano go odwieźć do szpitala w Stryju. Auto doznało również poważnych uszkodzeń.

### „Świniobójcy” między sobą.

**REWOLWER I NÓŻ W ROZGOCIE.**

Stanisławów, w styczniu.

W Uhornikach powiat Stanisławów prowadzi dwaj masarze **Zajer Tałensz**

i **Wacław Żurakowski** wspólny „świniobójczy” interes. Na tle nieporozumienia w tej spółce przyszło onegdaj

do krwawego zajścia. Oto **Zajer strzelił z rewolweru do Żurakowskiego**, na szczęście jednak chybił. Wówczas **Żurakowski** zbiegł, a gdy **Zajer** popędził za nim aż do warsztatu masarskiego, **Żurakowski** chwyciwszy nóż, w obronie własnej przebił **Zajerowi** lewą łopatkę. Krwawa ta rozprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

### Amatorzy wędlin.

Stanisławów, w styczniu.

Do mieszkania **Grzegorza Pełkowskiego** w Rohatynie wiamali się przed dwoma dniami złodzieje i zabrali m. in. **wielką ilość kiełbas, szynki, słoniny itp.** Policja wyszła sprawców, w osobach **Wasyła Denyskiego, Michała Stryskiego** i **Adama Kowalczyka**, których po aresztowaniu oddano sądowi w Rohatynie.

### KRONIKA.

**Aresztowano: Michała Krzyżewkę**, nałogowego złodzieja za kradzież 50 zł. na targowicy na szkodę nieznanego wieśniaka. Pieniądze są do odebrania w Wydziale śledczym. **Zofję Sobków** za kradzież garderoby na szkodę majora **Walerjana Halskiego**, **Rozalję Witwicką** za kradzież zegarka i 50 zł. na szkodę **Aleksandra Akarczy**. Zegarek, od aresztowanej odebrano.

**Zguby i kradzieże.** **Jadwiga Voelpłowa** zgubiła na zabawie w Kasynie miejskim broszkę, wartości 100 dolarów. **Kalmanowi Bibringowi** skradziono z zamkniętej piwnicy 15 flaszek białego wina i dwie butle wiśniaku.

**Samobójstwo.** Przed dwoma dniami popełniła samobójstwo **Anna Sozańska**, służąca u **R. Elberowej**, skacząc do 9-metrowej studni, w której utonąła. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

**Teatr im. Moniuszki:** 6. stycznia 1929: „Posłaniec 6666”, operetka **Ziebrera**.

**Kino Warszawa:** Biała sonata.

**Kino Uranja:** Miłość i Izy Chopina.

NADESLANE.

UWAGA.

Odnosnie do ostrzeżenia, umieszczonego w dziennikach „Słowo Polskie” i „Gazeta Poranna” z daty 5-go stycznia br. przez **P. Dra M. Larba** imieniem **Dra Stanisława Junga** recte **Schlimma Junga** oświadczam co następuje: jako obecny zastępca prawny **WFP. Springerów** po przestudjowaniu wszelkich aktów stwierdzam, że **P. Schlim Jung** umową z dnia 8. października 1927 roku u **notariusza Schapiry** legalizowaną do **Lep. 44536** przejął wszystkie swe prawa do **majątku Radzień i Szełiszczę** na rzecz **P. Antoniny Springer** i niema więcej nic wspólnego z **majątkiem Radzień i Szełiszczę**.

Wszelkie działania **P. Junga** koludujące z ustawą będą na właściwej drodze przed właściwym sądem rozpatrywane, wobec czego dalszej polemiki pracowej z **P. Jungiem** klifenci moi prowadzić nie będą. 769

Stanisławów 4. stycznia 1929.

Adwokat **Dr. Rudolf Scheinmann**.

## Ze sportu.

## Mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie ukończone

NA MARGINESIE TURNIEJU KRYNICKIEGO.

Lwów, 5. stycznia.

Rozgrywane od tygodnia w Krynicy zawody o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie dobiegły szczęśliwie końca. Program nie został całkowicie wyczerpany, stanęła temu na przeszkodzie zmiana aury, która spowodowała, że ostatnie rozgrywki przeprowadzono już w b. niedogodnych warunkach lodowych, a ostatecznie, nie chcąc przeciągać turnieju międzynarodowego, zrezygnowano nawet z dwóch gier, których wynik nie zawazyłby na szali. Czy bowiem AZS. zostałby mistrzem ze stosunkiem bramek 42 czy 50:0, nie zmieniłoby postaci rzeczy.

W rezultacie więc Akademikom warszawskim przyznano tytuł mistrza, zwalniając ich z ostatniej rozgrywki. Rezultat ten był zresztą z góry przesądzony, nikt bowiem nie wątpił, że Warszawiacy wciąż jeszcze dominują w sporcie kanadyjskim. Inna rzecz, że supremacja ta staje się coraz mniej widoczną i niedaleką jest już może chwila, w której na tronie mistrzowskim zajdą zmiany. Nastąpi to jednak tylko wówczas, gdy pretendenci do korony nie spocznią na chwilo-nych laurach, lecz podwoją intensywność pracy nad wyszkoleniem i wydoskonaleniem się.

Wobec specyficznego układu sił w naszym hokeju lodowym, główna uwaga skupiała się nie na kwestji obsady pierwszego miejsca, lecz raczej na wicemistrzu. Pretendentów było 2-ch: warszawska Legja, która w roku ubiegłym już usadowiła się tuż za AZS-em i lwowska Pogoń. Pogoń już w roku ubiegłym parła całą siłą ku górze, w ostatecznej jednak chwili potknęła się o TKS. i zamiast na drugim, wyładowała aż na czwartym miejscu. W tym roku więcej szans przyznano Legji, tembardziej, że forma lwowskiej drużyny zdawała się być niższą niż przed rokiem. W trakcie rozgrywek okazało się jednak, że u Pogoni, wedle starej tradycji, ze zwiększeniem się zadań, wzmożyły się też siły. Start krynicki mistrza Lwowa wypadł doskonale. Gorzej się miała sprawa z następną przeszkodą. Zachodziło niebezpieczeństwo, że TKS., a raczej Słogowski i w tym roku zagrozi Pogoni dalszy zwycięski marsz. Zadecydowało ostatecznie spotkanie obydwoj rywali, Pogoni i Legji. Pogoń, grając z wielkim zapalem i energią, odniosła nad Legją bezapelacyjne zwycięstwo w stosunku 4:0 i tem samem zapewniła sobie tytuł wicemistrza. Zawody z Wisłą zweryfikowane zostały jako walk-over dla Pogoni, ponieważ Krakowianie zmuszeni byli ze względów zawodowych opuścić Krynicę. Gdyby nawet przyszło do zawodów z Wisłą, to wobec różnicy klas, wynik byłby przesądzony na korzyść mistrza Lwowa.

Legja zajęła wobec tego jednym punktem mniej trzecie miejsce, pozostawiając TKS-owi pozycję czwartą, a AZS-owi (Wilno) i Wisła ostatnie dwa miejsca.

Ostateczna punktacja przedstawia się następująco: 1) AZS. (War.) 5 gier 10 pkt., stos. bramek 42:0; 2) Pogoń-Lwów 5 g. 7 pkt., stos. br. 17:3; 3) Legja-Warszawa 5 g., 6 pkt., 18:3; 4) TKS. 5 g. 4 pkt. 24:10; 5) AZS Wilno

5 g. 2 pkt. 2:26, 6) Wisła-Kraków 1 pkt. 2:27.

Z perspektywy Lwowa trudno jest naturalnie wydać na podstawie rozgrywek krynickich ocenę stanu naszego sportu hokeja na lodzie. Wyniki AZS-u z Pogonią 2:0 i Legją 3:0 świadczą jednak o stopniowym wyró-

wnianiu się klasy, co ze względu na reprezentację naszą na zewnątrz powitać należy z pełnem zadowoleniem.

Jedną z głównych przyczyn załamania naszej drużyny reprezentacyjnej był brak równowartościowych rezerw, tak, że w decydującym momencie brakło jej sił do wykończenia

dobrze rozpoczętego dzieła. Dziś sytuacja się zmienia. Rezerwoar reprezentacyjnych graczy znacznie się zwiększył, a jeśli narybek może nie całkiem dorównuje „matadorom“, to nie ulega wątpliwości, że ma wszelkie dane, by w ogniu ciężkich spotkań odpowiednio się wyrobić. N. S.

## KURS NARCIARSKI.

Kurs narciarski S. N. Klubu Tenisowego 24 rozpocznie się w sobotę, d. 5. stycznia pod kierownictwem p. Z. Jakóbowskiego. Punkt zborny w sobotę o godz. 2-jej popoł. koło Szkoły Przemysłowej.

## Życie gospodarcze.

## Dziesięciolecie naszych uzdrowisk

WOJNA ŚWIATOWA, A NASZE UZDROWISKA. — ZWIĘKSZONY RUCH BUDOWLANY. — 100.000 WYJEŻDZA ROCZNIE ZAGRANICĘ. — O WYKONANIE USTAWY Z 1923 R.

Lwów, 5 stycznia.

Państwa zaborecze zwróciły nam po wojnie światowej nasze zdrojowiska częścią zupełnie zniszczone, częścią zupełnie zaniedbane. Stan ich był tak rozpaczliwy, że zdawało się wówczas, iż był naszych uzdrowisk jest pogrzebany na dziesiątki lat i że należy te miejscowości wykreślić z listy zdrojowisk.

## USTAWA O UZDROWISKACH.

Rządy nasze doceniały jednak należycie wartość leczniczą i ekonomiczną uzdrowisk krajowych i dlatego już w zaraniu istnienia Państwa, poświęcono wiele pracy tej materji, a rezultatem pracy było przedłożenie Sejmowi przez Ministra Chodźkę ustawy o

uzdrowiskach. Ustawa ta powstała przy współpracy Polskiego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie, Towarzystwa balneologicznego w Krakowie, Profesora Nadolskiego (obecnego Komisarza Rządu we Lwowie), b. posła dra Rottermunda w Warszawie i wielu innych.

Ustawa o Uzdrowiskach z dnia 23. marca 1922 Nr. 31 stwarza podwaliny dla naszego przemysłu zdrojowego. — Dalsza ustawa z dnia 1 czerwca 1924 o ochronie lokatorów, zwalnająca mieszkania zajęte przez gości sezonowych z pod ochrony, przyczyniła się w znacznej mierze do rozbudowy naszych uzdrowisk. Ruch budowlany zamiera w miastach, aby ze zwiększoną siłą zro-

dzić się w uzdrowiskach. Buduje się tu wzorem amerykańskim dniem i nocą. Powstają setki nowych domów przeważnie murowanych, urządzonej z wszelkim nowoczesnym komfortem. Kapitał bowiem ucieka z miast do uzdrowisk, gdzie znajduje dla siebie lepsze warunki bytu.

Kuracjusze, którzy przed wojną wyjeżdżali zagranicę — wyjeżdżają obecnie do uzdrowisk krajowych

## Ile wydajemy zagranicą?

Frekwencja przedwojenna około 100.000 osób wzrosła ponad 200.000 osób rocznie. Rozkwit naszych Uzdrowisk jest widoczny.

Niestety jeszcze przeszło 100.000 osób wyjeżdża u nas rocznie zagranicę w celach leczniczych. Są to przeważnie osoby bardzo zamożne, u których pieniądze nie odgrywa żadnej roli i nie liczą się z wydawaniem większych sum zagranicą. Jeśli przyjmniemy, że te osoby wydają na cele lecznicze, koszty jazdy, leczenia, pobytu, podarków itd. przeciętnie tylko po 200 dolarów na osobę, otrzymujemy poważną sumę 20 milionów dolarów, czyli około 180 milionów zł. rocznie. Niestety nie prowadzimy dokładnej statystyki osób wyjeżdżających do badań zagranicznych.

Zestawienia nasze robimy przeważnie na podstawie statystyki państw obcych i tak: W ostatnich czasach zdrojowiska położone w Niemczech na morzu północnem i nad Bałtykiem, podały, że w sezonie letnim 1928 przebywało w nich 15.145 Polaków, mimo, że w kraju mamy nowoczesnie urządzone kąpieliska morskie. Społeczeństwo nasze nie docenia należycie szkody, jaką się wyrządza Państwu przez wyjazd niepotrzebny zagranicę. Należałoby przeto już w szkołach uczyć dzieci, że kaźden grosz niepotrzebnie wydawany zagranicą, jest krzywdą dla Skarbu Państwa i odbija się fatalnie na całym naszym życiu ekonomicznem.

## O czem pamiętać powinni w. zdrojowisk.

Z drugiej strony właściciele zdrojowisk naszych powinni o tem pamiętać, że chcąc zatrzymać kuracjuszków w kraju, winni przeprowadzić u siebie znaczne inwestycje, tak, aby zdrojowiska pod względem komfortu, wygod, kultury nie ustępowały zdrojowiskom zagranicznym.

Rząd winien umożliwić uzdrowi-

## Z życia prowincji.

## Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł, w styczniu.

Z kroniki żałobnej. Zmarł tu Leon Axer, em. zarządca podatkowy, oraz dłu goletni naczelnik wydziału magistratu. Zmarły był jedną z bardzo charakterystycznych postaci gasnącej epoki. Dla niezwykłych zalet umysłu i serca cieszył się bhp. Axer zasłużonem poważaniem i wielką popularnością. — Sp. Franciszek Ksawery Motylewski, dyrektor oddziału Banku Polskiego zmarł tu po krótkich cierpieniach.

Pożar wybuchł w pracowni stolarskiej Donnera przy ul. Dekierta. Dzięki szybkiej pomocy udało się ogień rychło zlokalizować.

Wieczór Kolendy urządził 13. bm. prze myskie Towarzystwo Muzyczne w sali Kasyna Garnizonowego.

## Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn, w styczniu.

W dzień Nowego Roku od godziny 10.30 do godz. 12-tej przyjmował Pan Starosta Golezewski składane na jego ręce przez urzędy i Stowarzyszenia miejscowe życzenia noworoczne dla Rządu. W imieniu miasta jawił się w charakterze delegacji Magistrat z burmistrzem Niemczewskim na czele, który imieniem ludności miasta oraz równocześnie imieniem Związku Strzeleckiego, Czytelnik złożył życzenia dla Prezydenta Rzeczypospolitej, Wysokiego Rządu, oraz dla Marszałka Piłsudskiego, z prośbą o przedłożenie tych życzeń we właściwej drodze, gdzie należy.

Sylwester w Sokole jak co roku wypadł bardzo wesoło i zgromadził liczną publiczność pragnącą pożegnać Stary i powitać Nowy Rok. Przed godziną 12-tą odbył się kabaret o bogatym programie, w którym szczególnie oklaskiwano śpiewy p. kapitanowej Heberowej i p. R. Zachariasiewicz, taniec p. Ewy Zawadzkiej, menuet pp. Zawalickiej i Zawadowskiego, charlestona p. Matusza i

Noc Sylwestrowa upłynęła wśród hu- cznych zabaw tanecznych, balów, rautów, dancinów i redut. Bawiono się w Kasynie garnizonowem, w Klubie towarzyskim, w Sokole, w „Domu Rob.“ w „Domu Narodnym“, w Związku Strzeleckim itp.

W związku z reorganizacją sądownictwa słyhać o zmianach i przesunięciach personalnych w tut. sądach, które mają nastąpić w pierwszej połowie stycznia.

Echo tragedji miłosnej. Członkowie rodziny Marji Szostakówny (Szostakowskiej), zastrzelonej przez handlarza jarzyn Michaśa Muchę, upraszają o stwierdzenie, że nieboszeczka cieszyła się zawsze jak najlepszą reputacją. Wszystkie inne pogłoski należy położyć na karb złośliwości i plotek.

Hanusi Krańskie. „Romans akademicki“ obrazek sceniczny oraz rewję odegraną przez cały zespół, a mającą znamienne dla naszych czasów tytuł „Kwesta idzie“. O godz. 12-tej rozpoczęły się tańce, które trwały do rana.

Jasełka urządzone przez miejscową Drużynę harcerską pod kierownictwem p. prof. Bieleckiego zgromadziły bardzo liczną publiczność i dały zarówno pod względem gry naszej młodzieży, jak również pod względem kasowym bardzo dobry efekt.

Wykłady w Strzelcu odbywają się regularnie. W ostatnią niedzielę, dnia 30. grudnia 1928 odbył się wykład prof. M. Łozińskiego „O teorjach powstania ziemi“.

W pow. Szkółce drzew owocowych nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika szkoły. Dotychczasowy kierownik p. Czernik po 4-letniej wydajnej pracy w naszym powiecie wyjeżdża, a miejsce jego obejmuje wytrawny i doświadczony pomocnik p. Wiłk.

skom wykonanie ustawy z dnia 19 listopada 1923 Nr. 125 o przymusowym zaprowadzeniu kanalizacji i wodociągów w uzdrowiskach. Należy dalej zakładać szkoły na wzór szkół Szwajcarii, w których by pouczano, jak należy prowadzić pensjonaty i jak obchodzić się z gośćmi kąpielowymi i td

Gdybyśmy tylko jedną dziesiątą część tej kwoty, którą wydajemy co roku, na cele lecznicze zagranicą, użyli na inwestycje w uzdrowiskach, wtedy uzdrowiska nasze, posiadające wyjątkowo korzystne warunki lecznicze — mogłyby z łatwością konkurować z badanymi zagranicznymi.

**Kapitał nasz nie ucieszałby zagranicę**—lecz przeciwnie kapitał obcy, orzywieziony przez chorych obcych — przyczyniłby się podobnie, jak się to dzieje w Szwajcarii, we Włoszech i td. do **wzbogacenia naszego kraju**, a wówczas znikłby nasz bierny bilans handlowy.

Dr. Józef Westreich.

## GIELDY.

### GIELDA LWOWSKA.

Lwów, 3. stycznia.

Gasz wsch. 27.50, Oikos 107, 108, Zieleniewski 143, Dolarówka 103.25, 103.50 104.

Lwów, 4. stycznia.

Ruch w akcjach mały, kursa przeważnie utrzymano, z wyjątkiem Dolarówki, która spadła w cenie. Usposobienie spokojne.

### GIELDA ZBOZOWA.

Lwów, 3. stycznia.

Sytuacja bez zmiany.

Zastój w obrotach trwa nadal.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy niezmiennione

Lwów, 4. stycznia.

Na giełdzie zbożowej obroty bardzo skromne, poza giełdą zastój. Ceny niezmiennione, tendencja utrzymana.

Peszczak kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.25—46.25, Pšenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 740 gr. 43.00—44.00, Zyto małopolskie ex 1928 690 gr. 32.75—33.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemysłowy 640 gr. 27.50—28.50, Jęczmień małopolski pastewny 640—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 28.00—29.00, Kukurudza rumuńska 36.00—37.00, Ziemiaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 85.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—53.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 32.75—33.75, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 38.00—40.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 33.75—37.75, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—72.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 65 proc. 50.00, Gry sik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otreby żytnie 22.50—23.50, pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęczak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Konieczyna czerw. krajowa naturalna 160.00—180.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochocki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

### GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 110 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa 103, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 60, 6-prc. pożyczka dolarowa 85 i pół, 10-prc. pożyczka kolejowa 102½, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgia 123.74, Holandia 357.25, Londyn 43.16, Nowy Jork 8.88

# Straszliwa zbrodnia adwokata.

**OTRUŁ WŁASNĄ ŻONĘ, ABY OŻENIĆ SIĘ Z KOCHANKĄ. — ZBRODNIA WYCHODZI NA ŚWIATŁO DZIENNE. — NIEWZYSKA OBRONA WINOWAJCY.**

Marsylja, w styczniu.

(=) Rozpoczął się tutaj onegdaj sensacyjny proces przeciwko 36-letniemu, znanemu adwokatowi, Józefowi Croisset, stojącemu pod zarzutem otrucia swej żony, 30-letniej Franciszki. Akt oskarżenia przedstawił w następujący sposób tę sprawę:

Przed trzema tygodniami zmarła p. Franciszka Croisset. Lekarz stwierdził normalny zgon z powodu **udaru serca**

i zezwolił na pogrzeb. Niebawem jednak wpłynęło do Prokuratury doniesienie rodziny pani Croisset, zarzucające jej mężowi, że **żonę swoją otrucił**. Dokonano wówczas ekshumacji zwłok i przekonano się, że doniesienie opierało się na faktycznym stanie rzeczy,

gdyż niešťszeliwa kobieta została otruta morfiną. Adwokat, zainterpelowany w tej sprawie, stanowczo **wypierał się wszelkiej winy**.

Wprawdzie na kilka godzin przed śmiercią Franciszki wstrzyknął jej dla uspokojenia przyspieszonej akcji serca morfinę, ale czynił to już nieraz i wcale nie miał zamiaru **wywoływać zgonu kobiety**, do której był **bardzo przywiązany**.

Okazało się jednak, iż owo „przywiązanie” adwokata do żony było ce najmniej **problematyczne**. Croisset utrzymywał bowiem od dwóch lat

**intymny stosunek miłosny** z młodą rozwódką, p. Rozalją Fumoir. Pragnąc pozbyć się żony i połączyć z rozwódką węzłem małżeńskim, się-

gnął do trucizny. Mianowicie zamiast normalnej ilości morfiny, wstrzyknął żonie **ilość znacznie większą**, która spowodowała niemal **natychmiastową śmierć**.

W toku rozprawy, która wywołała tutaj **bardzo wielkie zainteresowanie**, adwokat przez dłuższy czas uporczywie wypierał się wszelkiej winy, ostatecznie jednak w ogniu krzyżowych pytań **przyznał się do zbrodniczego czynu**. Próbował go jednak umotywić **litością dla żony**, która od dłuższego czasu **cierpiała na ataki sercowe**. Na nic jednak nie przydało mu się tłumaczenie, gdyż sąd uznał go **winnym zamordowania żony** i skazał na **15 lat ciężkiego więzienia**. Wyrok ten wywarł na winowajcy **piorunujące wrażenie**.

Wybuchnął on kłaniami, a następnie **stracił przytomność**. Ową rozwódkę uznano za niewinną, gdyż nie wiedziała ona nic o zbrodni swego kochanka.

## Dla Hoovera -- straciła spódnicę

**ORYGINALNE WYDARZENIE PO CZAS UROCZYSTEGO MOMENTU.**

Nowy Jork, w styczniu.

(+) Z okresu wizyty prez. Hoovera w Argentynie dopiero teraz przedostały się do prasy szczegóły **zabawnego incydentu**, jaki rozegrał się na jednej z głównych ulic **Buenos Aires** przy powitaniu „ambasadora dobrej woli” (jak sam Hoover ochrzcił charakter swej wizyty w łaćnińskiej Ameryce).

W momencie, gdy prezydent Argentyny **Ingoyen** uściśnął dłoń Hoovera i gdy zabrzmiwały wiwaty na cześć dostojnego gościa, mnóstwo osób z publiczności przerwało kordon wojskowy, by również zamienić z Hooverem „shake-hand”. W ciżbie tej najzwzięcciej przepychała się ku gościowi jakaś **nadobna donna**.

W pewnym momencie udało jej się wydostać na wolniejsze miejsce koło Hoovera, pobiegła więc ku niemu i z **zapalem uściśnęła mu dłoń**. W podniosłym tym momencie — **olbrzymi tłum ryknął wielkim śmiechem**. Śmiał się prezydent Irigoyen, ministrowie, woj-

sko, lud — a nawet poważne oblicze Hoovera **zdradziło hamowaną chęć śmiechu**.

Co się stało? Oto przepychając się przez tłum, roznamięgniona panna **postradała „kiecki”**.

Wąłła tkanina podeptana została nogami tłumy, a jej właścicielka o niczem nie wiedząc, **mimowoli zrobiła ze siebie widowisko**. Sytuację opnowali momentalnie policjanci, którzy zażenowaną damę **otoczyli ścisłym kordonem** i z pospinanych agrafrkami **chustek własnych** (a są one w Argentynie mocno kolorowe i bardzo obszersze...) **zaimprovizowali**

**coś w rodzaju spódnicy**.

Dzielną panną, uzyskawszy tę namiastkę stroju, poczęła energicznie **wiwałować na cześć Hoovera**, a porwany tłum **dał jej rześiste brawo**.

Drobny ten incydent sprawił, że przyjęcie Hoovera upłynęło pod znakiem **prawdziwej, niekrepowanej etykiety, serdeczności i szczerzego humoru**.

## Plany zwyrodnalec wyznał zbrodnę

**POTWORY MORD NA MOKRADŁACH. — SADYSTA ZHAŃBIŁ 7-LETNIE DZIECKO I PODERZNAŁ MU GARDŁO SCYZORYKIEM.**

N. Jork, w styczniu.

(+) Onegdaj w jednym z tajnych szynków w mieście Detroit, Polak Piotr Kudzinowski, z zawodu górnik, upiwszy się począł niewyraźnie **bełkotać o jakimś popelnionem morderstwie**.

Bardziej trzeźwi jego towarzysze zaciekawieni nadstawiali uszu i zrozumieli tyle, że Kudzinowski przed paru tygodniami na moczarach koło Jersev zamordował małego chłopca i **zwłoki zakopał w bagnie**.

Zawiadomiono policję, która **pijaka wzięła w obroty**. Kudzinowski przyznał się do winy, mówiąc, że woli choćby śmierć, niż noszenie w sobie potwornej tajemnicy. Wedle

jego zeznań zaczęto poszukiwania na mokradłach w okolicy Jersey. Musiano zamarznąte bagna **rozrąbywać oskardami** — i istotnie w jednym z mokradel **znaleziono zwłoki 7 - letniego chłopca** — jak się później okazało **Józefa Strelli**, Włocha. Trup miał **gardło poderżnięte scyzorykiem** i wykazywał ślady **potwornego shańbienia**, jakiego zwyrodnialec **dopuscił się na chłopcu** **spotkanym w ustroniu**, przy czym w krwawym szale **zamordował ofiarę**.

Kudzinowskiego zatrzymano w więzieniu. Wedle surowych praw amerykańskich za przestępstwo to **grozi mu śmierć**.

### GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Tohan 15, Zieleniewski 139, Trzebinia 16, Azot 3.25.

### GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.30, Belgia 72.22 i pół, Włochy 27.19, Hisz-

panja 84.75, Holandia 208.55, Berlin 123.61, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.95, Oslo 123.55, Kopenhaga 128.60, Sofia 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.59, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.55 i pół, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.06.

### GIELDA WIENIEŃSKA.

Wiedeń, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.95, Belgia 124.67, Berlin 168.88, Bruksela 98.68, Budapeszt 133.82, Bukareszt 4.26 i pół, Kopenhaga 128.60, Londyn 34.41 i pół, Madryt 115.82 i pół, Medjolan 37.15.25, Nowy Jork 709.25, Oslo 123.55, Paryż 27.73 i pół, Praga 21 5/8, Sofia 51.07, Sztokholm 128.70, Warszawa 79.78, Zurych 136.59, Amerykańskie 707.20, Niemieckie 163.63, Francuskie 27.77, Włoskie 37.04, Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 20.97.25, Węgierskie 123.58, Szwajcarskie 136.25, Angielskie 34.37, Renta majowa 0.915, Renta lutowa 0.80, Bankverein 25.35, Bodencredit 109 i pół, Kreditanstalt 59, Bank Hipoteczny 91, Kompas 16, Laenderbank 31, Merkur 22.20, Kolej półn. 1124, Kolej połudn. 12.30, Cement 116, Alpiny 42.50, Berg u. Hutten 841, Krupp 12.30, Poldi Huette 181.75, Prager Eisen 471, Sierbska 12, Karpaty 17.06, Galicja 62.60.

### GIELDA LONDYŃSKA

Londyn, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 435.12, Holandia 12.07.57, Francja 124.09, Belgia 34.833, Włochy 92.66, Niemcy 20.375, Szwajcarii 25.19, Hiszpania 29.73, Danja 18.175, Szwecja 18.131, Norwegia 18.191, Helsingfors 192.90, Praga 163.75, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.30.

### GIELDA PARYSKA.

Paryż, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.10, Nowy Jork 25.53, Belgia 355.75, Hiszpania 417.50, Włochy 132.90, Szwajcarii 492 i pół, Danja 682 i pół, Holandia 1027, Norwegia 682.25, Nowega 6.225, Szwecja 684.25, Praga 75.95, Rumunie 15.35, Niemcy 609, Wiedeń 362.

### OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 4. stycznia.  
Tendencja zwykła. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, Teje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty sterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieniec sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros. 46.50—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.90—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 placą o ½ gr. mniej.

# KRONIKA

## 5

Styczeń  
Sobota  
Telestora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

### TEATR WIELKI:

Sobota, 5. bm. o 11 w nocy „Nóżki na stół”.

Niedziela, 6. bm. o 3.30 „Betleem Polskie”.

Niedziela, 6. bm. o 7.30 „Jedna jedyna noc”.

Poniedziałek, 7. bm. o godz. 7.30 w. „Tylko Ty”. 50 proc. zniżki.

Teatr Wielki. Dziś popołudniu o g. 3.30 po cenach najniższych daje dyrektorka Teatru specjalnie dla młodzieży szkolnej przesłuchanie jasełka Lucjana Rydla „Betleem Polskie” z przepięknym, pełnym podniosłych wrażeń III. aktem pióra H. Zbierzchowskiego pt. „Polska przed Złóbkim”. „Betleem Polskie” pójdzie jeszcze jutro popołudniu po raz ostatni, jako przedstawienie popularne po cenach zniżonych.

Wielkim zasłużonym sukcesem artystycznym ciesząca się wspaniała opera Wolfa Ferrariego „Klejnoty Madonny” ukaże się dziś po raz 9-ty, w niezmięnionej premierowej reprezentacji wokalo-artystycznej z pp. Platoną, Bedlewcem i Płońskim na czele.

Na dzisiejszą rewję „Nóżki na stół”, która ukaże się o godz. 11-tej w nocy w Teatrze Wielkim, pozostała już nie wielka ilość biletów ze względu na obniżenie cen miejsc, zrównanych z cenami operowymi. Wyborne i pełne humoru widowisko to, napisane przez powszechnie cenionego i lubianego literata-Lwówianina W. Raorta przyjęte w noc Sylwestrową gorącym aplauzem do łez rozśmieszającej i rozbawionej publiczności, spotkało się również z serdecznym przyjęciem wśród lwowskich krytyków teatralnych. Dzisiejszy program rewji został jeszcze uzupełniony nowymi barwnymi baletami i arcydowcipnymi piosenkami Wacława Sowińskiego, niewątpliwie więc i dzisiaj podobnie jak na przedstawieniu sylwestrowym, Teatr będzie wybitny.

Leonja Barwińska, znakomita artystka lwowskiego dramatu po wielkich sukcesach artystycznych jakie odniosła występując gościnnie w miejskich teatrach w Łodzi, kreować będzie wkrótce na naszej scenie Judytę w „Księżu Marku” Juliusza Słowackiego i w „Marji Stuart” Schillera rolę tytułową, z których to sztuk odbywają się już próby.

### TEATR MAŁY:

Sobota, 5. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Spirytyści”, komedia w 4 aktach G. Mosera. Ostatni raz.

Niedziela, 5. bm. o godz. 4 popoł. „Spirytyści”. Ceny popularne.

Niedziela, 6. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Spirytyści”. Po raz ostatni.

Poniedziałek, 7. bm. teatr zamknięty. Wtorek, 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. Premiera „Wesele na Kurpiach”.

Bezwzględnie ostatnie przedstawienie wesołych „Spirytystów” w Teatrze Małym odbędzie się dziś, w sobotę, d. 5. bm. oraz jutro w niedzielę 6. bm., poczem farsa ta pełna niefrasobliwego humoru, świetnie grana przez zespół Teatru Małego zejdzio bezpowrotnie z afisza.

Popołudniu w niedzielę dnia 6. bm. o godz. 4-tej po raz ostatni po cenach popularnych świetna farsa „Spirytyści”.

Wielka atrakcja narodowa i artystyczna w Teatrze Małym. Dyrektorka Teatru Małego po usilnych staraniach nie wahając się przed wielkimi kosztami pozyskała występy teatru Regionalnego ze sztuką „Wesele na Kurpiach”. Sztuka ta wystawiona w czerwcu ubiegłego roku w Warszawie obudziła prawdziwą sensację i została uznana jednogłośnie przez stołeczną prasę za prawdziwą rewelację artystyczną i narodową. Sztuka ta była grana w stolicy przez trzy miesiące z rządu przy wysprzedanej sali. Cały korpus dyplomatyczny odwiedził to jedno z najciekawszych widowisk, na jakie sztuka polska zdobyła się w ostatnich latach. Przeszło 40 tysięcy dzieci podziwiała „Wesele na Kur-



### W CHINACH PANUJE SPOKÓJ...

Znane oświadczenie rządu rosyjskiego po zdławieniu powstania styczniowego: „W Warszawie panuje spokój”, może obecnie znaleźć zastosowanie do stosunków chińskich. Według oficjalnych komunikatów chińskich nastąpiła tam zupełna pacyfikacja kraju. W rzeczywistości jednak — krew leje się strumieniami, pięć milionów ludzi umiera na dzumę, a 15 milionów wije się w kurczach męki głodowej... Sytuację tamtejszą doskonale maluje powyższa karykatura, przedstawiająca generała Czan-Kai-Czeka całującego się w braterskim porozumieniu z reprezentantem kapitału międzynarodowego, który zbrojny w dolary znów swobodnie buszuje na skrwawionej ziemi chińskiej.

piach” w Warszawie. Teatr Regionalny zaczyna swe występy w Teatrze Małym we wtorek d. 8. bm. w swoich własnych kostjumach i dekoracjach projektowanych przez znanego artystę malarza Norblina, oprócz 48-miu osób zespołu artystycznego przywozi swoją własną chłopską orkiestrę, która przygrywać będzie na scenie, towarzysząc śpiewom i tańcom pełnym swoistego folkloru. Będzie to widowisko bajecznie kolorowe, jedyne w swoim rodzaju i niezapomniane.

Poniedziałek dnia 7. bm. Teatr Mały zamknięty z powodu próby dekoracyjnej z „Wesele na Kurpiach”.

Ostatnia premiera w Domu Narodowym. W Domu Narodowym kończą się już gościnne występy znakomych artystów żydowskich Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa z ich zespołem. Wczorajsza premiera wypadła znakomicie. Świetna komedia żydowska „Szczęście biedaka”, koncertowo odegrana przez doskonały zespół artystów żydowskich, wywarła wielkie wrażenie. — Dziś po raz ostatni: o g. 3.30 popoł. (po cenach popularnych) i o 8.15 wieczór „Szczęście biedaka”. — Jutro rozpoczyna się tournée zespołu. W przejeździe przez Lwów jeszcze zostanie w przyszłym tygodniu odegrana przez 2 dni świetna sztuka Idy Kamińskiej „Ongiś był król”.

„Malka Schwarzenkopf”, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej, osnuta na tle stosunków żydowskich z przedwojennej Warszawy, bogata w emocjonujące momenty dramatyczne, przeplatana scenami wesołymi i kupletami weseleńmi — odegrana zostanie przez zespół „Sceny Gwiazdy” w niedzielę, 6. stycznia br. w doskonałej obsadzie. — W roli Jojne Firulkesa wystąpi p. Emil Janusz, artysta „Młodej Sceny”. — Opracowaniem muzycznym sztuki zajął się p. Kaz. Abramowski. — Bilety wcześniej w cukierni Fr. Pitolaja, Łyczakowska 11. — Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7-mej. — koniec 10.15 wieczór.

APOLLO: „Tułaczka księżnej Trubekkiej”.

AWENUE: Mogiła Nieznanego Żołnierza”.

CASINO: „Jad miłości”.

CHIMERA: „Chicago”.

GRAZYNA: „Cyrk Charlie Chaplin”.

FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha”.

COLOSSEUM: „Szósta plaga świata”, „Podróż poślubna z teściową”.

KOPERNIK: „Nieboraczek”.

LEW: „Złoty paszport”.

LUNA: „Sherlock Holmes i Dr. Martarty”.

MARYSIENKA: „Nieboraczek”.

OAZA: „Dama w wagonie sypialnym”.

PALACE: „Węgierska rapsodia”.

PASAZ: „Dziedzictwo krwi”.

PROMIEN: „Huragan”.

UCIECHA: „Jarmark Miłości”.

INSTITUT TAŃCÓW „STEN”, Grodzickich 2. Lekcje tańców najnow.

Dancingi czwartki, ni-dz. 711

W kościele OO. Bernardynów

ostatnia Msza św. w każdą niedzielę i święto odprawiać się będzie od Trzech Króli o godz. 12 w południe. 752

Święto Trzech Króli. W niedzielę, 6. bm., w uroczystość Trzech Króli, sumę pontyfikalną w katedrze łac. o godz. 10 odpawi JE. X. Arcyb. Boł. Twardowski. W czasie sumy będzie wygłoszone kazanie, po sumie zaś odbędzie się poświęcenie kadzidła. W wigilję świętą, w sobotę 5. bm., o g. 4 popoł. łac. niezapory pontyfikalne odpawi również X. Arcybiskup.

Na okręgowej wystawie szkolnej wygłosi p. Anna Mundowna w sobotę, 5. bm. odezwy p. ł. „Swoboda jako najważniejszy czynnik wychowawczy”. Odezwy odbędzie się w auli III gimnazjum o godz. 18.

Wieczór koled w wykonaniu Polsk Tow. Śpiew. „Echo-Macierz” przy współ-

udziale art. opery p. Heleny Puchalskiej odbędzie się w sali Kasyna i Kola lit.-art. we Lwowie we czwartek, 10. bm. o godz. 20. Bilety wstępu w sekretariacie Kasyna.

Posiedzenie Wydziału Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 6. bm. o godz. 11 przedpoł. (ul. Długosza 31). Na porządku dziennym sprawy ważne.

Posiedzenie lwow. Kola dyrektorów polsk. państw. szkół średnich odbędzie się dnia 6. bm. tj. w niedzielę punktualnie o godz. 11 przedpoł. w sali konferencyjnej II. gimnazjum (Podwale 2.). Uprasza się o liczne przybycie.

Ważne zgromadzenie Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się 13. bm. tj. w niedzielę o godz. 10 rano w własnej sali przy ul. Długosza 20. W razie braku kompletu o godzinę później. Wzywa się wszystkich członków, by jawni się z legitymacjami, celem wymiany na nowe.

Liga Katolicka przy parafii św. Andrzeja (OO. Bernardynów) składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom, którzy czy to w pieniądzech i materiałach, czy to w znoszonej bieliznie, ubraniu i obuwiu przyczynili się do zaopatrzenia biednych, zostających pod opieką Ligi w ubranie na zimą. Odbardzenie biednych odbędzie się przy Choince w dniu 6. stycznia o godz. 5-tej popoł. w gimnazjum X, ul. Wałowa, na które niniejszem Wydział Ligi ma zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. Ofiarodawców.

Tow. Im. Tadeusza Kościuszki, ul. Wronowskich 4. urządzi w sobotę 5. bm. Tradycyjny Oplątek dla swych członków i rodzin. Początek o 8.30 wieczorem. Wpisy przyjmuje codziennie wieczorem sekretarz.

Ze sceny amatorskiej. 25. grudnia 1928 wystawił zespół amatorski Kola mandolinistów „Lira” rewję pt. „Przebojowe hecki” w opracowaniu znanego humorysty p. Bronisława Młodeckiego, który równocześnie obchodził jubileusz 15-letniej swej pracy amatorskiej. Dobrane zespołu mandolinistów odegrał szereg utworów. P. Frankowski swoją grą na bałajace okazał niezwykłą technikę za co publiczność nie szczędziła mu okłasków i kwiatów. Podnieść trzeba łaskawy współdziałający znanego tenora lirycznego p. Wilhelma Hilsenratha, który odpiewał między innymi wyjątki z „Toski”, „Zydówki”, oraz arję Nadira z oper. „Potawicze pereł”.

(—) Kradzież puszek LOPP. w aptece. Właściciel apteki przy ul. Słowackiego 12., zawiadomił wczoraj policję, że nieznanymi sprawcami skradł stojącą na ladzie puszkę LOPP. Ile było tam pieniędzy, nie zdołano stwierdzić.

(—) Kradzież mieszkaniowa. Tonia Kunst, zam. przy ul. Śnieżnej 6., doniosła policji, że nieznanymi sprawcami skradł z jej mieszkania garderobę wart. 700 zł.

(—) Do aresztów policyjnych oddano Władysławę Suchnącką jako podejrzaną o kradzież kostjumu i gotówki wartości 440 zł., Jana Biłowąsa pod zarzutem kradzieży płachty nieprzemakalnej, Miłcha Pańkowskiego jako podejrzanego o kradzież futra, oraz Rozalję Smutanow za stręczenie do nierządu.

(—) Aresztowanie oszusta. Wydział śledczy aresztował niejakiego Józefa Zwerlinga za oszustwo i sprzeniewierzenie.

Dancingi każdej niedzieli dla rodzin sfer urzędniczych odbywają się w sali przy ul. Długosza 1. 20 od godziny 6 do 11 wieczór. 759

### Z-cie kornowotu.

„Jednodniówka” Ładu Prasy odniesie w tym roku rekordowy sukces. Sekcja literacka Komitetu zwróciła się z apelem do licznych bardzo szeregu publicystów i literatów, nietylko lwowskich, lecz i poza lwowskich, ba — nawet stołecznych, że zaś, gdy idzie o fundusz dla wdów i sierot po dziennikarzach, nikt odmówić nie może, wprost serce, więc i to wydawnictwo bałowe posiadać będzie wartość nieprzeciętną i śmiało figurować może na stole w każdym domu polskim. Odtłoczone w tysiącach egzemplarzy, rozbiegnie się nawet w dalekie Polskę zakątki, tam, gdzie docierają i pismo lwowskie, na których szpalach, bracia dziennikarska pracuje latami całymi, najczęściej bezimiennie z troską i czcią o byt swoich najbliższych i najbliższych.

Związek oficerów rezerwy we Lwowie, zawiadamia członków, że 6. bm. odbędzie

się w lokalu Związku (pl. Marjacki 4, III p.) Zebranie Towarzystwa z tańcami. Początek o godz. 5-tej popoł. Karty wstępu dla gości wprowadzonych przez członków wydaje Sekretariat codziennie od 17—19, a w niedzielę, 6. bm. od 11—12 przedpoł.

## O przedłużenie rejestracji inwalidów.

Lwów, 5. stycznia.

(eh) Dnia 18. grudnia 1920 r. przedłożył Sejmowi poseł Heller i tow. wniosek nagły w sprawie zmiany art. 24, ustawy inwal. z dnia 18. marca 1921 wzgl. przedłużenia okresu rejestracyjnego do końca 1930 r.

Jak wiadomo jest jeszcze wielu inwalidów, którzy nie zdążyli zarejestrować się do terminu prekluzyjnego, dnia 20. kwietnia 1922 r.

Winy w tym wypadku nie ponoszą poszkodowani, tylko za krótki termin rejestracyjny i panujące wówczas, nie skryształizowane jeszcze stosunki w Państwie. Powszechnie znaną rzeczą jest, że w tym czasokresie trwały jeszcze zamieszanie powojenne i inwalidzi częstokroć nie mogli nawet mieć pojęcia o obowiązującej ustawie. Środki komunikacyjne, a nawet i bezpieczeństwa nie pozwalały na dalekie jazdy do miejsc rejestracyjnych, a w końcu nie były nawet dokładnie ustalone urzędy, kompetentne do przyjmowania rejestracji.

Wobec tego należy powitać z uznaniem krok posła Hellera i tow. i spodziewać się można, że ciała ustawodawcze nie ścierpią dłużej faktu niezapatrzenia krwawych ofiar wojny i przedłużą termin rejestracyjny do końca 1930 r.

## Złodziej zrobił krzywdę Hrywdzie.

Strzały przyłapanego na kradzieży świni.

Lwów, 5. stycznia.

(—) W Knizieneczacu pow. wudki, w noc Sylwestrową niejaki Hrywko Hrywda usiłował jednemu z gospodarzy skraść świnię. Sprawca został spłoszony a w pościg za nim rzuciło się kilku gospodarzy. Złodziej uciekając strzelił z krótkiego karabinu i lekko zranił jednego ze ścigających go gospodarzy nazwiskiem Andrzej Hrywda. Sprawcę aresztowano.

# Srogo ukarany za opór stawiony Żelaznemu.

POSZŁO O KONIE, ZAJĘTE W HRECZCE. — Z POŁOWYM NIEMIA ZARTÓWI!

Lwów, 5. stycznia.

(—) Dnia 22. sierpnia ub. r. w Barczowicach połowy dworski Jędrzej Żelazny, zajął gospodarzowi Piotrowi Ranowskiemu konie, które włożył w hreczkę dworską. Gdy następnie Żelazny zażądał odszkodowania twierdząc, że inaczej konie nie zwróci, Ra-

nowski począł mu stawiać opór, a obecna przy tem żona jego Zofia zaczęła go energicznie i namawiała, by jeszcze połowego nabił.

Wczoraj oboje odpowiadali przed sędzią Sokołowskim, który Ranowskiego zasądził na dwa miesiące więzienia, zaś żonę jego uwolnił.

## Kula bandyty w cholewie strażnika.

POŚCIG W LESIE ZA CZŁOWIEKIEM O NIECZYSTYM SUMIENIU.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Onegdaj strażnik lasowy z tartaku w Rudce pow. Jarosław, Władysław Kurasiewicz szedł przez las ordynacji Czartoryskich i na drodze spostrzegł jakiegoś osobnika, który na jego widok począł uciekać. Kurasiewicz puścił się za nim w pogoń, a

wówczas osobnik ów odwrócił się i strzelił z rewolweru. Kula trafiła Kurasiewicza w nogę i rozdarła mu tylko cholewę od buta. Bandytę tego przytrzymano i stwierdzono, że nazywa się Jan Kwaśniewski i pod zarzutem usiłowanego morderstwa oddano go do więzienia

## Przez dziurę w ścianie do składu futer

ZROBILI „SKOK” NA 6 TYS. DOLARÓW.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Wczoraj znowu włamywacze lwowscy dokonali udanego „skoku”, który przyniósł im obfity plon. Oto ub. nocy nieznanymi narazie sprawcy wtargnęli do kuchni restauracyjnej Münze-

ra przy ul. Legionów 39, która graniczy ze składem futer Leibego Reissa i uczyniwszy wylom w ścianie weszli do składu futer i skradli tam gotowe futra i skórki wartości 6 tys. dol.

## Skrwawiony trup na saniach.

ŁUKANIUK SZYBKO SIĘ ZAŁATWIŁ Z RUBANIEKIEM.

Lwów, 5. stycznia.

(—) W Horodzie pow. kosowskiemu znany w tamt. okolicy awanturnik Mikołaj Łukaniuk miał oddawna porachunki z Jurkiem Rubanikiem. Spotkawszy go onegdaj jadącego na saniach w to-

warzystwie kilku gospodarzy Łukaniuk zatrzymał sanie i wroga swego pchnął nożem w okolicę obojczyka kładąc go trupem na miejscu. Mordercę aresztowano.

## Kocik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 5. stycznia 1929.

Warszawa 1111 20.20. Koncert symfoniczny.

ny. 22.20 Kom. pol. i sportowe. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków 566 16.35 Odczyt p. t. „Zwyczaj i obyczaj Słowian południowych” wygł. dr. V. Francic, lektor U. J. 20.30 Koncert symfoniczny.

FEJLETON „GAZ. PORANNEJ” z d. 6.

G. G. TOUDOUEZ.

## TAJEMNICA MORDERCY

Autorsowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

Stoję przez chwilę nieruchomo; uszu mych dolatuje złośne przeciągłe wycie wichru, od którego drży cały nasz okręt, aż do najgłębszego zakątka.

Lody, odwieczne lody trzeszczą i skrzypią, jak gdyby miały pękać... Tak, to burza, straszna podbiegunowa burza, co szaleje nad nami, uwięzionymi wśród lodów.

A potem chwila zupełnej ciszy, ciężkiego milczenia... a w tej ciszy uszu moich dochodzi znajne mi dobrze chrapanie z poza drzwi kabiny, zajętej przez don Pedra...

— Bałwan! — szepczę z uśmiechem politowania.

Ale to mnie uspokaja: skoro śpi i chrapie, — zatem żyje, a to najważniejsze. I wraz przychodzi refleksja: czyż i ja tak nie chrapiałem?... Szalony gniew ogarnia mnie na nowo; z siekierą w dłoni podchodzę prosto do kabiny Graciosy... wyłamię drzwi!...

Ale podniesione ramię opada bezwładnie, do tego przed zamkniętymi drzwiami dostrzegam dużą plamę... plamę świeżą jeszcze, lepka... brunatnego koloru... Od plamy tej ciągnie się wąska smuga aż na środek salonika.

Poznaje tę plamę: to krew!

Serce wali mi jak młotem... Krew?... Skąd się tu bierze krew, tu, pod tym progiem?

A przedewszystkiem: czyja to krew?!

Stoję jak wryty. Wicher znów zaczyna hulać, — cały galjon drży, niby potrząsane silnie drzewo...

Wówczas się decyduję

Automatycznym krokiem podchodzę do drzwi, naciskam klamkę... Drzwi otwierają się natychmiast, nawet nie uważali za wskazane zamknąć się!

I oto widzę całe wnętrze kabiny, oświetlone również lampką elektryczną.

W samym środku kabiny na podłodze leży Forster, twarzą do ziemi, z rozkrzyżowanymi rękami. W plecach tkwi mu sztylet donny Graciosy, wbity aż po rękojęść; w świetle lampki migoczą turkusy i rubiny na tej rękojęści... A od tej rękojęści syczy się cieniutki strumyk krwi, ściekający już pod progiem.

Stoję jak piorunem rażony: Graciosy wyręziła mnie już w tem krwawem dziele, które zamierzam wykonać.

Od łózka dochodzi mnie lekkie leniwe ziewanie, niby budzącej się kotki. Z pod odrzuconego nakrycia ukazuje się donna Graciosy.

— A... to ty, don Filipie? — wita mnie niedbale. — Dzień dobry... Jakże się spało?

Skoczyłem jakby podcięty biczem tą jej ironią. Ale trafilem na silnego przeciwnika. Nie mogę poprostu ust otworzyć, a ona ledwie zbudzona ze snu, już jest gotowa do dyskusji i wcale nie ma zamiaru od niej się uchylać, jak się odrazu pokazuje.

Oto już podchodzi do mnie, zarzuca mi ręce na szyję, przytula się całym ciałem i mówi bezwzględnie pieszczotliwym głosem:

— Tylko, don Filipie, nie rób mi żadnych wyrzutów!... To on wszystko ułożył i przeprowadził... A ja biedna, strasznie zostałam ukarana... a padłam ofiarą.

Słowa te, rzucone w obliczu leżącego opodal trupa, wprowadziły mnie z równowagi. Graciosy jednak zasłoniła mi dłonią usta:

— Cicho... nic nie mów, mój drogi... Nie uśnisz! Nie wiesz nic... nie możesz wiedzieć. To on przyrzadził ów nanój. Prawda, wiedziałam o tem. — ale on sam dolewał... on sam wbrał gozine... A widzisz, ja nawet żądałam, aby was o tym ułożyć przedtem porządnie do łóżek, zanim się mną zajmiesz...

(C. d. n.)

Poznań 344 16.45 Recital skrzypcowy p. M. Paszkiety. 17.30 Odczyt p. t. „Gimnastyka jako podstawa dla sportowców”. 19.20 Interludium muzyczne. 20.30 Transmisja konc. wiecz. z Warszawy. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips”.

Katowice 422 20.30 Transmisja konc. z Warszawy.

Wilno 455 18.35 Recital klarinetowy. 19.05 Wesoly wieczór.

Praga 16.30 Koncert. 19.00 Transmisja z teatru „Uranja”. „Księżna Czardaszką” operetka Kalmana.

Landyn 361 16.45 Koncert sekcetu. Mason. 20.30 Koncert orkiestry smyczkowej Barłowa. 23.35 Muzyka taneczna.

Lipsk 20.00 Koncert popularny. 22.30 Muzyka taneczna.

Sztuttgart 379 20.15 „Noc balowa” operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Tuluza 391 12.45 Fragmenty z op. „Lohengrin” Wagnera. 20.30 Koncert.

Brno 441 16.45 Koncert utworów Suka. 19.00 Koncert. 20.00 Wieczór popularny. 21.00 Muzyka popularna.

Stokholm 454 17.00 Radjorkiestra. 18.30 Stara muzyka taneczna. 19.45 Recital fortepianowy. 22.00 Muzyka taneczna.

Langenberg 468 17.45 Koncert radjorkiestry. 20.00 Wesoly wieczór.

Berlin 483 20.00 Wielki program wieczorny.

Wiedeń 517 16.00 Koncert popołudniowy orkiestry Holzera. 19.30 Transmisja z Musikvereinsaal. Koncert fortepianowy I. Friedmanna.

Budapeszt 555 19.30 „Aleksandra” operetka w 3 aktach Szimaya.

KONCERT RADJOWY  
codziennie  
wyborowa kuchnia w własnym zarządzie  
BRONISŁAWA GORSKIEGO  
pl. Marjacki 9.

Niedziela, 6. stycznia 1929.

Warszawa 1111 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.20 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego. 20.30 Koncert popołudniowy, orkiestra P. R. Maurycy Janowski, art. Opery warsz. (tenor). 22.00 Transmisja z teatru „Morskie Oko” w Warszawie. Rewja pod tyt. „Klejnety Warszawy”.

Kraków 566 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 18.20 Transm. koncertu z Warszawy. 20.30 Koncert. muzyka wokalna. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 344 15.15 Transmisja koncertu z Warszawy. 17.50 Audycja dla dzieci. 20.30 Arje i pieśni w wykonaniu art. opozn. p. Mieczysława Perkowicza (tenor). 22.20 Lekcja tańców.

Katowice 422 15.15 Transmisja koncertu z Warszawy. 18.20 Transmisja konc. z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.

**Wilno** 435 18.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.45 Kwadrans cytry. 20.30 Transmisja z Warszawy.

**Wrocław** 322 15.55 Koncert kompozytorów śląskich. 20.00 Koncert solistów.

**Praga** 348 16.30 Muzyka taneczna. 20.00 Wieczór popularny. 21.00 Koncert.

**Lipsk** 365 12.00 Koncert utworów Hermanna Köglera. 21.00 Radjokabaret.

**Sztuttgart** 379 20.00 Transmisja z teatru w Wirtembergii, 3 akt z op. „Spiewacy norymberscy” Wagnera.

**Tuluza** 391 20.30 Fragmenty z op. „Borys Gonunow” Mussorgskiego. 20.55 Koncert orkiestry. 21.22 Fragmenty z op. „Potępienie Fausta” Berlioz.

**Frankfurt** 428 16.30 Muzyka operowa. 21.00 Koncert symfoniczny.

**Sztokholm** 454 20.15 Muzyka Griega. 21.40 Lekki koncert wieczorny.

**Berlin** 483 20.00 Program wieczorny. Niemieckie pieśni ludowe.

**Wiedeń** 517 18.40 Muzyka kameralna.

**OGŁOSZENIA.**

**POSADY POSZUKIWANE.**  
3 grosze za wyraz.

**KONCYPIENT** z prawem substytucji poszukuje posady u adwokata w Lwowie. Zgłoszenia do biura dzienników Brücka, Kościuczki 2. pod „Doktor praw”. 714-2

**MŁODA** rozwódka poszukuje posady do samotnej osoby, zajmie się szczerze domem. Listy pod „Skromne warunki” do „Gazety Porannej”. 755-2

**POMOCNIK** handlowy ze znajomością buchalterji i korespondencji poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Samodzielny”. 758-3

**RUTYNOWANY BUCHALTER** wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, kawaler lat 33, rfa niewypowiedzianej posadzie, posiadający kilkunastoletnią praktykę handlowo-przemysłową i finansową — pragnie zmienić posadę. Na życzenie może służyć pierwszorzędnymi referencjami. Zgłoszenia pod „K. P.” do „Nowej Reklamy”, Lwów, Batorego 26. 763

**Humor.**



**GDY SIĘ KUPIJE MEBLE:**

— Chciałabym obejrzeć garnitury mebli.  
— A jaki rodzaj? Modne, czy wygodne?

**POMOCNIK** handlowy z działu delikatesowego poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Zdolny bufetowiec”, biuro dzienników Ehrenwalda, Jarosław. 708-3

**POMOG LEKARSKA.**

**CHOROBY WENERYCZNE** i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel: 55—20. 9972-4

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
10 groszy za wyraz.

50 **LEKCYJ** 20 zł, wyucza pisania na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym Romańska, Zyblikiewicza 5. 10082-2

**KOMPLET** dla dzieci od lat 5—6, w willi w ogrodzie. Najnowsze metody pedagogiczne. Liczba dzieci ściśle ograniczona. Specjalny nacisk na wychowanie fizyczne. Dwa miejsca wolne. Zgłoszenia od 2—5. Jakóba Strzeżmie 8. 754-2

**WOLNE POSADY.**  
10 groszy za wyraz.

**FRYZJER** męski, który posiada rutynę w strzyżeniu pań poszukiwany zaraz. Firma Lamensdorf, Borysław. 747

**FILM! FILM!** kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód, niech napisze natychmiast do Sekretariatu Filmowego, Lwów, Bema 15/1. 760-3

**MIESZKANIA, SKLEPY.**  
10 groszy za wyraz.

**PRZYJMĘ** inteligentną pannę na wspólne pomieszkanie. Ul. Królowej Jadwigi 1. 10, I. piętro, oficyny, drzwi 1. 24. 748

Wydział Rady powiatowej w Żółkwi. L. 6133/28.

Żółkiew, dnia 2. stycznia 1929.

Wydział powiatowy w Żółkwi ogłasza

**ofertowy przetarg**

na sprzedaż materiału drzewa sosnowego i dębowego w ilości około 400 m<sup>3</sup> na pniu w lesie gminy Kłodno wielkie.  
Oferty pisemne należy w zamkniętych kopertach z dowodem złożenia w Kasie Wydziału powiatowego wadrum w kwocie 3000 zł. wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi do dnia 14. stycznia br. godz. 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert i ew. dodatkowy przetarg ustny.  
Warunki i opis obiektu sprzedaży są do przejrzania w biurze Wydziału pow. w godzinach urzędowych.  
Zastrzega się prawo wyboru oferenta, względnie nie przyjęcia żadnej oferty bez podania powodu. 743



L. 9871-28. 14.

Lwów, dnia 31. XII. 1928.

**KONKURS.**

Komenda Główna Policji Państwowej zawiadamia, że w czasie od grudnia 1928 r. do końca lutego 1929 r. specjalna Komisja zakupująca będzie konie wierzchowe dla Policji w cenie około 1400 zł. za konia. Konie winne odpowiadać warunkom wyszczególnionym w rozkazie Komendanta Głównego Nr. 384.

Z treścią rozkazu zapoznać się można w każdej Wojewódzkiej lub Komendzie Powiatowej P. P. Dokładne oferty na konie należy składać do Komisji Remontowej Nr. 2, Poznań, Cy adela. Oferenci zostaną powiadomieni w odpowiednim czasie o przybyciu Komisji na miejsce, celem zakupu koni.

**OBSZERNY** lokal handlowy składający się z 5 ubikacji z sienią i obszernymi piwnicami elektrycznie oświetlonymi mieszczący się przy ul. Żółkiewskiej 75, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomości udziela Jakób Stoćel, Lwów, Pasaż Fellerów, brama 5., między 2—4 popołudniu. 10665-3

**POTRZEBNE** 5 ewentualnie 4 pokoje z komfortem, możliwie w domu przedwojennym, w śródmieściu lub okolicy parku Stryjskiego — za znaczniejszą splotą z góry. Zgłoszenia pod „Poważny reflektant” do Administracji. 721-3

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**  
12 groszy za wyraz.

**KRYNICA,** Biuro Neubaera, Kupno—sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 745-3

**RÓŻNE DONIESIENIA.**  
10 groszy za wyraz.

**JACOB SCHUMINER,** Stary Sambor, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową przez P. K. U. Sambor. 707-3

**JERZY NIKOROWICZ,** syn Iwana, urodzony r. 1893 w Luczy L. p. Jabłonów p. Peczniżyn, unieważnia książeczkę wojskową z gubioną 1. czerwca 1928 roku. 689

**PERUKI** karnawałowe w wielkim wyborze wypożycza Iwański, fryzjer, Listopada róg Wiśniowieckich. 10664-2

**MEBLE** solidne najrozmaitsze oraz kuchenne poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10, w podwórzu. 10659-5

**UNIEWAŻNIAM** zgubiony weksel z podpisem Henryk Gleich i Dr. Peritz Gleich (ważny na kwotę 500 zł.) i ostrzegam przed nabyciem tegoż. 765

**FRIEDMAN MOJŻESZ,** ur. 1894, Rozwadów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nisko. 770-2

**PODZIĘKOWANIE.** JWP. Drowi Be-gleiterowi, zamieszki w Stryju przy ul. Trybunalskiej 1. 16 za szczęśliwe przeprowadzenie trudnej kuracji ocznej, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Boltuchówna Klara, Stryj, 3. stycznia 1929. 744

**UNIEWAŻNIAM** kartę wojskową wystawioną przez P. K. U. Buczac z imię Antoni Czopor, ur. 1888 w Kosowie. 751-3

**KAZDA** z Pań bez względu na wiek i usterki cery może być znacznie odwieżona zapomocą maseczek młodości wykonywanych w Instytucie „EUREKA”, Lwów, Bourlard 4. 10656-2



Ani usterki, nie spreparowane urzędowo zbadane (przez Urząd Zdrowia Publicznego mikroskopo i chem)

**KAKTUSY**

Młode **PALMY** i **ARAUKARJE.** — Domki szklane na kaktusy. — Ogródki ja-pońskie na zamówienia. — Nawóz do roślin doniczkowych „Eufit”. — Cennik nasion w druku.

**Dr. Z. BACH** Lwów, Rynek 2. Telef. 67—32. (Róg Dominikańskiej).

**OGŁOSZENIE!**

Dnia 14. stycznia 1929 o godz. 9 rano, odbędzie się w magazynie wydawnictwa VI. na dworcu we Lwowie, przetarg przedmiotów znalezionych w po-ciągach i niewykupionych z przecho-walni. 761

**Noworoczna!!**  
**rekordowa zniżka cen.**

**GRAMOFONY** słonowe od **75 zł.** — **PŁYTY** krajowe i zagraniczne we wielkim wyborze po.e. a najsolidniejsza firma

**B. CHUWEN**

Lwów, **Fredry 2.** róg Batorego  
Tel. 57-42.

Rok założenia 1910. Telef. 46—93. Motory ropowe, gazowe, benzynowe, elektryczne, dynamo-maszyny do oświetlania, Śrutowniki, Maszyny rolnicze, Obrabiarki do drzewa i metali, Transmisje, Pasy, Łożyska kulkowe, Maszyny młyńskie, Samo-chody i t. p. poleca na spłaty najtaniej

**„PILOT“**

Lwów, ul. Batorego 4. 9453

**Od 40 lat istniejąca firma**  
**JAKÓB CZYSZ**  
ul. Rutowskiego 7.  
naprzeciw Katedry

sprzedaje i wypożycza **meble** każdemu bez poręki na dogodne spłaty.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w Monitorze Nr. 297, z dnia 27. grudnia 1928 publiczny przetarg ofertowy na budowę jednopiętrowego budynku głównego w stacji Sokal. Bliższych informacji udzieli Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III. piętro, drzwi Nr. 331.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych: 722-2 (—) Prachtel.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrów (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrów (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrów (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrów (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrów (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrów (szer. 60 mm.) na plerwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 500 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolączamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

**PRENUMERATA** miesięczna  
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50  
Bez dostawy . . . . . zł. 6.—  
Za granicę . . . . . zł. 8.—